

NOWY DZIENNIK

Adres redakcji i administracji: Kraków, ul. Orzeszkowej 7
Telefon Nr. 102-79. — Telefon redaktora naczelnego Nr. 136-89
Konto czekowe PKO w Krakowie 400.630.
Redaktor naczelny przyjmuje od godz. 12 do 1 w południe

Cena 25 gr.
egz.

Wszelkie komunikaty należy nadsyłać wprost do administracji.
Rękopisów redakcja nie zwraca. Za inseraty redakcja nie odpowiada.
Ceny ogłoszeń i prenumeraty uwidocznione na ostatniej stronie.

Ku kompromisowi w Lozannie? Francja przeciw dalszym ustępstwom

Lozanna 5. 7. PAT. Herriot przybył tu dziś o godz. 7-mej rano, a o godz. 9-tej udał się do MacDonalda, z którym odbył przeszło godzinną konferencję. MacDonald zaznajomił Herriota z przebiegiem rokowań, które miały miejsce w czasie nieobecności premiera francuskiego. MacDonald przedłożył także Herriotowi projekt końcowy układu. Herriot ze swej strony wskazał w rozmowie na zalety techniczne i polityczne planu francuskiego. Następnie MacDonald konferował z Papenem oraz delegatem belgijskim. Niewątpliwie MacDonald wznowił działalność pośredniczącą pomiędzy delegacjami francuską a niemiecką. Tymczasem Francja utrzymuje żądanie, aby suma ta wynosiła 4 miljardy marek, Niemcy zaś chcą zapłacić 2 miljardy. Przewiduje się zatem sumę kompromisową. Popołudnie poświęcone jest dłuższymi rozmowom bezpośrednim między delegacjami.

Lozanna 5. 7. (K) Rokowania między poszczególnymi delegacjami, które wczoraj utknęły na martwym punkcie — po powrocie Herriota z Paryża ożywiły się na nowo. O godz. 9 rano udał się Herriot w towarzystwie ministra

skarbu Germain Martina i podsekretarza stanu Benneta do MacDonalda, gdzie odbyła się rozmowa, trwająca blisko dwie godziny. Po odejściu delegacji francuskiej przybyła do MacDonalda delegacja niemiecka w osobach kanclerza v. Papena, ministra spraw zagranicznych v. Neurtha i ministra skarbu hr. Schwerin-Krosigka.

Opuszczając MacDonalda Herriot odmówił u dzielenia przedstawicielom prasy jakichkolwiek wyjaśnień. Jedyne minister skarbu Germain Martin uśmiechając się oświadczył: „Kieszenie mamy wprawdzie jeszcze puste, ale jesteśmy pełni nadziei”.

Jak słychać, podczas rozmowy z MacDonaldem premier Herriot wypowiedział się przeciw dalszym ustępstwom na rzecz Niemiec.

Popołudniu odbyły się nowe rozmowy MacDonald z delegacją francuską, a później z delegacją niemiecką. Nie jest wykluczone, że po tych rozmowach odbędzie się wspólne posiedzenie delegacji francuskiej z niemiecką pod przewodnictwem MacDonalda. Wedle ogólnego mniemania, ostateczna decyzja, bez względu czy w sensie pozytywnym czy negatywnym — zapadnie wieczór.

Włochy, Belgja i Japonja godzą się na propozycję niemiecką

Lozanna 5. 7. PAT. W związku ze złożeniem przez Niemcy kontrpropozycji stwierdzić można, iż Włochy, Belgja i Japonja są za przyjęciem propozycji w sprawie ryczałtowej spłaty 2 miliardów marek. Anglja sprzeciwia się projektowi spłaty należności niemieckiej w 10 ratach rocznych, ponieważ w ten sposób może być utrudniona spłata kredytów zamrożonych, których znaczna część znajduje się w rękach W. Brytanji i Stanów Zjednoczonych. Co się tyczy Francji, to obstaje ona przy porozumieniu, osiągnięciem dnia 2 lipca, wykazując w ten sposób znaczny wysiłek w dziele osiągnięcia pomyślnych wyników konferencji. Francja proponuje, by Niemcy spłaciły ryczał-

towo sumę 4 miljardy marek, co jest zdaniem delegatów francuskich korzystnym rozwiązaniem dla Niemiec, ponieważ skreśla ono w ten sposób spłatę około 30 miliardów z tytułu uszkodowań. Natomiast rozłożenie należności niemieckich na raty roczne pozwoliłoby uwolnić finansową politykę Rzeszy z pod bezpośredniej kontroli państw wierzycielskich.

Lozanna przez pryzmat Moskwy

Moskwa 5. 7. PAT. „Izwiestja“ w depeszy własnej z Lozanny konstatuje sukces Francji, odwrót Anglii i klęskę Niemiec, które znalazły się wobec odbudowanego frontu b. aliantów.

Herriot postawi kwestję zaufania w związku z rządowymi projektami oszczędnościowymi

Paryż 5. 7. PAT. Wczoraj w godzinach wieczornych grupa parlamentarna partji radykałów społecznych zebrała się na posiedzeniu celem wysłuchania Herriota, który w obszernych zarysach zdał sprawozdanie z sytuacji w Lozannie, podkreślając iż bezpośredniem jego zdaniem jest doprowadzenie do ostatecznego uregulowania problemu długów i reparacyj. Ponadto premier starał się dowieść swoim kolegom, że obecność jego nad jeziorem Genewskim jest w dalszym ciągu konieczna, o ile się pragnie, ażeby konferencja została zakończona jaknajwcześniej.

Następnie Herriot przystąpił do rozpatrywania kwestji finansowej, nie ukrywając bynajmniej, iż sytuacja budżetu i skarbu jest ciężka. W r. 1924 Francja znalazła się w obliczu podobnych trudności. Wtedy, ażeby im zaradzić, zastosowano niebezpieczną politykę pożyczkową. Doświadczenie z przed lat ośmiu wykazało jednak całą szkodliwość tego rodzaju postępowania. Z tego też względu premier będzie się przeciwstawiał tej polityce wszelkimi siłami. Dla zademonstrowania powagi sytuacji, Herriot odczytał następnie list Palmade, w którym minister budżetu zaznacza, że dnia 1 lipca

Dziś w numerze (prócz artykułu wstępnego:)

- (Iax): Kto silniejszy?
- Aguda na indeksie, czyli: jeszcze o „dżungli“
- Dlaczego kobieta francuska pozbawiona jest praw wyborczych
- Adolf Plohn: Międzynarodowy festiwal wiedeński
- Aleksander Ameisen: Ten drugi (ciąg dalszy)
- Prof. Krzyżanowski o polskiej polityce walutowej
- Dołączek: PRZEGLĄD AKADEMICKI

skarbu francuski wykazał niedobór 80 milionów w chwili, kiedy deficyt budżetowy wyraził się cyfrą 200 milionów. Premier przestrzega, że podobna sytuacja nie może się przeciągać bez niebezpieczeństwa katastrofy. Takie jest jego głębokie przeświadczenie i gotów jest w związku z tem wysunąć kwestję zaufania. W konkluzji premier oznajmił, że jeśli gabinet ma upaść, przekłada on tego rodzaju rozwiązanie sprawy nad powrót do polityki z r. 1924. Niechaj ci — woła premier — którzy przeciwstawiają się projektowi rządowemu, przedstawiają swoje projekty. Nie czyniąc tego, opozycja radykalna nie ma prawa zwalczać premiera i jego rządu. Przemówienie to w ogólnym kształcie oklaskano. Następnie Nogaro oświadczył, że według jego zdania polityka ścierania gąbką jest szkodliwa, tj. anulowanie długów reperacyjnych szkodliwy i Francję więcej wobec Niemiec, aniżeli obecne targi w Lozannie z Niemcami. Herriot odpowiedział, na to, że podobne nie mogłoby się odbyć tylko kosztem Francji. Zresztą, jak tego bynajmniej nie ukrywa Ameryka, dnia 15 grudnia rb. Francja byłaby zmuszona zapłacić Stanom Zjednoczonym, nie otrzymując nic zwrotnego od Niemiec. Na uwagę deputowanego Bertranda, że projekty finansowe rządu odbijają się fatalnie na klasie średniej i robotniczej, p. Herriot odpowiedział, iż nie należy zapominać, że projekt rządowy domaga się jednocześnie znacznej redukcji kredytów, przewidzianych na cele wojenne.

Fala protestów przeciw polityce oszczędnościowej

Paryż 5. 7. (B) Przed budynkiem parlamentu francuskiego usiłowali wczoraj urzędnicy państwowi demonstrować przeciw projektowi ustawy, przewidującej redukcję poborów. Policja rozprężyła demonstrantów, aresztując przeszło 300 osób.

Paryż 5. 7. PAT. Francuska federacja b. kombatantów i ofiar wojny zorganizowała wczoraj wielki wiec protestacyjny przeciw zamachom, jakimi projekt finansowy rządu zagraża prawom, uzyskanym przez kombatantów. 8000 uczestników wiecu przegłosowało jednomyślnie zredagowaną w tym duchu rezolucję. B. kombatanci domagają się pozatem reform, które przyczyniły się do obniżenia kosztów utrzymania. Naskutek głosowania komisji finansowej uczestnicy wiecu zrezygnowali z urzędzenia manifestacji przed Izłą deputowanych. Organizatorzy wezwali licznych na sali przedstawicieli organizacyj prowincjonalnych do pozostawania w pogotowiu i przybycia do stolicy w niedzielę na wypadek, gdyby projekty rządowe zostały przez izbę uchwalone.

Eksport na rozstajnych drogach

W ostatnim czasie wypłynęła znowu na tapet dyskusji sprawa utrzymania prężności naszego eksportu wobec wzmagającej się z dnia na dzień fali utrudnień w handlu światowym, zarówno w formie bezpośredniej, drogą protekcjonizmu celnego, jak i w formie ukrytej, drogą ograniczeń dewizowych. Te ograniczenia w handlu zagranicznym ze strony poszczególnych państw, jak również znaczne zubożenie rynków odbiorczych Polski, wreszcie zaś słabe możliwości kredytowe wywozu polskiego, złożyły się na silne ograniczenie eksportu polskiego, który w maju br. przewyższył import do kraju zaledwie o 4,8 milionów złotych.

Cyfr ilustrujących stosunek wywozu do przywozu polskiego za miesiąc czerwiec jeszcze nie znamy. Niewiadomo, czy reperkusje protekcjonizmu światowego i zubożenia będą w dalszym ciągu w tak znacznym stopniu ujemnie wpływały na eksport polski, iż suma wywozu zrówna się z sumą przywozu, czy też przywóz nie przekroczy wywozu. Należy pamiętać, iż krzywa bilansu handlowego Polski w bieżącym roku wykazuje stałą tendencję spadkową i suma aktywnego salda bilansu handlowego topnieje z miesiąca na miesiąc... Sieć naszych traktatów handlowych jest rzadka. Z największym w Europie rynkiem zbytu, tj. Niemcami nie możemy dojść do traktatowego unormowania naszych stosunków handlowych i zmuszeni jesteśmy z przyczyn struktury naszego gospodarstwa społecznego przypatrywać się wzrastającemu saldu biernemu polsko-niemieckiego bilansu handlowego. Austrja, z którą posiadamy poważniejszą nadwyżkę bilansu handlowego, rozważa obecnie możliwość wprowadzenia zmian, umożliwiających, jeśli już nie zbalansowanie polsko-austrjackiej wymiany towarowej, to przynajmniej złagodzenie istniejącej na korzyść Polski różnicy. Również Czechosłowacja wprowadza ograniczenia importowe, które pozwalają niestety przypuszczać, iż nadwyżki eksportowe osiągnięte przez Polskę w ubiegłym roku będą w przyszłości możliwe tylko przy bardzo wielkim wysiłku ze strony Polski.

Nasza wymiana towarowa ze światem przedstawia się obecnie w ten sposób, iż z krajami naddunajskimi i bałkańskimi, bałtyckimi i skandynawskimi oraz Anglią posiadamy aktywny bilans handlowy, podczas kiedy z resztą krajów, w szczególności zaś z Szwajcarią, Włochami, Francją, Niemcami i Stanami Zjednoczonymi i z wszystkimi niemał krajami egzotycznymi, posiadamy bierny bilans handlowy.

Rozpatrzmy po kolei poszczególne rynki zbytu: Grupa państw skandynawskich, do których eksportujemy w przeważnej mierze węgiel, stosuje obecnie utrudnienia przywózowe w stosunku do Polski celem zjednania sobie Anglii i zabezpieczenia wpływów na rynku ang. Jeśli się zważy silną zależność rynków skandynawskich od rynku angielskiego i ustawiczne zabiegi, zarówno Danji w odniesieniu do przywozu hodowlanego na rynek angielski, jak i Szwecji w dziedzinie przywozu drzewa do Anglii, a więc dwa najważniejsze artykuły eksportowe Polski do Anglii, to zrozumiemy, iż ten wpływ państw skandynawskich na orientację przywózową Anglii, musi się w końcu wyrazić w pewnych realnych skutkach zmiany angielskiej orientacji importowej, na niekorzyść Polski. Współpraca skandynawsko-angielska może zatem groźnie odbić się na sytuacji eksportowej Polski na największym obecnie dla Polski rynku angielskim, jednocześnie jednak w ślad za odpowiedzialnymi zarządzeniami angielskimi mogą państwa skandynawskie i ze swej stro-

ny zastosować administracyjną preferencję przywozu angielskiego, kosztem polskiego.

Niebezpieczeństwo ściślejszej kooperacji bloku skandynawskiego z Anglią jest zatem dla Polski podwójne. Możemy stracić nie tylko rynek skandynawski, ale także i rynek angielski. Niebezpieczeństwo utraty rynku angielskiego dla Polski zarysowuje się tem bardziej groźnie, jeśli uwzględnimy fakt zwołania do Ottawy konferencji państw należących do imperjum brytyjskiego, która to konferencja, jak wiadomo, ma stworzyć system cel preferencyjnych dla obrotu gospodarczego wewnątrzno-imperjalnego. Zrozumiałą jest rzeczą, iż w razie, gdyby blok taki doszedł do skutku, **odgraniczyłaby się Anglia od przywozu europejskiego**, w szczególności zaś w odniesieniu do przywozu rolniczego, jako najbardziej interesującego kraje imperjalne. Przy istniejącej obecnie w Anglii tendencji wciągnięcia do bloku imperjalnego również państw skandynawskich, może Danja objąć rolę europejskich dostawców płodów rolnych dla Anglii, w uzupełnieniu dostawców imperjalnych.

Sytuacja w krajach bałkańskich, naddunajskich i bałtyckich jest nam zbyt dobrze znana, abyśmy w tym związku rozwodzili się szerzej nad skutkami katastrofy gospodarczej w tych krajach dla struktury polskiego eksportu. Wystarczy wskazać, iż w tych wypadkach, gdzie Polska zdołała uzyskać nadwyżkę wywozu nad przywozem w wymienionych krajach, **tam nadwyżki te, które miały zasilić topniejące rezerwy dewizowe Banku Polskiego, „wsiały” w sieci ograniczeń dewizowych stosowanych przez te państwa i uniemożliwiających realizację należności polskich z eksportu.**

Eksport nasz do Z. S. S. R. jest — należy to otwarcie powiedzieć — nienormalny. Eksport, który wspiera się na szkodliwych gwarancjach rządowych, nie może być uważany za gospodarczo wskazany, zarówno ze względu na jego obecną nierentowność, jak i niepewność odnośnie do dalszego kształtowania się wywozu do tego kraju.

Pozostałyby zatem do omówienia kraje, z którymi posiadamy bierny saldo bilansu handlowego, a temi są — rzecz charakterystyczna — kraje wierzycielskie: Francja, Stany Zjednoczone, Niemcy, Włochy, Szwajcarya. Suma łącznego, ujemnego salda bilansu handlowego z temi krajami wynosiła w roku 1931 znaczną stosunkowo kwotę 232.2 milj. zł. Fakt ten jest typowy dla oceny całości kształtu stosunków panujących obecnie w handlu światowym. Wierzyciele, którzy zasadniczo powinni dopuszczać do biernego bilansu handlowego, aby w ten sposób umożliwić krajom dłużniczym spłatę ich zobowiązań kapitałowych w towarze, — **ograniczają przywóz z państw dłużniczych i w rezultacie osiągają niesprawiedliwą nadwyżkę bilansu handlowego.**

Henderson nie kandyduje na stanowisko gen. sekretarza L. N.

Londyn 5. 7. PAT. W związku z wiadomościami prasy angielskiej co do rzekomego wysunięcia kandydatury Hendersona na stanowisko sekretarza Ligi po Drummondzie Henderson nadesłał z Genewy zaprzeczenie do zarządu Labour Party, w którym oświadcza: Nie mam zamiaru porzucić moich obecnych czynności w Labour Party. Sprawa następcy po Drummondzie nie była ze mną wcale omawiana, ale nawet gdyby mnie proszono, bym objął stanowisko generalnego sekretarza Ligi, nie przyjąłbym tej godności. W kolach zbliżonych do Foreign Office twierdzą, że istotnie kandydatura Hendersona nie była formalnie wysuwana.

Szczególnie jaskrawym pogwałceniem zasady dopuszczalności biernego salda bilansu handlowego przez wierzycieli jest kształtowanie się bilansu handlowego Polski ze Stanami Zjednoczonymi, które wywozły do Polski w 1931 roku towarów za 154.9 milj. zł., zaś przywiozły z Polski towarów za kwotę zaledwie 12.7 milj. z. Widzimy więc, iż Stany Zjednoczone, które wszak powinny więcej przywozić z Polski, aniżeli do Polski wywozić, eksportują do nas o 12 razy więcej aniżeli przywożą.

Nasze stosunki handlowe z zagranicą wymagają korektury. W chwili obecnej, kiedy przywóz spadł do najniższego poziomu wykluczającego możliwość kompresji w tej dziedzinie, wywóz zaś szybko zbliża się do granicy wyrównania pozycji przywozu i bilansu handlowego, względnie może nawet zejść poniżej cyfry wywozu, **jest rozwinięcie aktywniejszej polityki handlowej ze strony Polski, palącym nakazem chwili.** W prasie fachowej toczy się już dyskusja nad kierunkiem tej aktywizacji. Z jednej strony proponowana jest aktywność Polski na rynkach zamorskich, pozostających dotychczas w słabym kontakcie handlowym z naszym krajem, z drugiej zaś strony, szczególnie ze sfer zbliżonych do rządu, lansowany jest projekt przekształcenia naszych stosunków wymiennych z temi państwami, z którymi posiadamy obecnie bierny bilans handlowy, a więc Stanami Zjednoczonymi, Niemcami, Francją, Włochami i Szwajcarią. Projekt przesunięcia punktu ciężkości polskiej polityki handlowej na rynki zamorskie jest, zdaniem naszym, nierealny. Pozostawałby projekt drugi tj. przekształcenia naszych stosunków handlowych z krajami wierzycielskimi. Ale i tu **zachodzą poważne wątpliwości, czy wysiłki w tym kierunku mogą się okazać skuteczne.** Skoro sojusznik nasz, Francją, w swej polityce kontyngentowania przywozu w tak wysokim stopniu nas krzywdzi, to czegoż możemy się spodziewać od krajów nam politycznie obojętnych lub też wrogich, np. od Stanów Zjednoczonych, Szwajcarii, Włoch czy też Niemiec? **Wątpliwem jest również, czy polityką pokrywania swego zapotrzebowania importowego u innych krajów zdołamy coś u państw wierzycielskich wskórać,** skoro struktura naszego wywozu jest tego rodzaju, iż w przygniatającej części sprowadzamy towary będące specjalnością produkcji właśnie tych krajów, z którymi posiadamy bierny bilans handlowy. Przywóz nasz bowiem nie składa się z artykułów luksusowych, podlegających jeszcze ograniczeniom, **lecz wyłącznie z towarów niezbędnych dla naszego aparatu produkcyjnego i wyżywienia ludności.** Sytuacja eksportowa Polski jest zatem ciężka. Polityka rządu będzie musiała iść po takiej linii, któraby zdążając naprzód zabezpieczyła sobie tyły. Wywieranie presji na państwa wierzycielskie jest wskazane. Ale presja ta winna być wykonywana w ten sposób, aby nie zniszczyć stosunków handlowych z temi państwami. W szczególności zaś dotyczy to stosunku do Niemiec, wobec których sfery nasze będą prawdopodobnie pochopniejsze do represyj.

J. DIAMENT.

Samebójstwo szefa departamentu ministerjalnego w Paryżu

Paryż 5. 7. (B) Minister emerytur Berthold wchodząc wczoraj do biura szefa departamentu w ministerstwie emerytur Marcellego Lehma na zastał go martwego przy swem biurku. Jak stwierdzono, Lehman pozostał w sobotę wieczór w swem biurze i tam wystrzałem w serce pozbawił się życia. Liczył on 47 lat i był inwalidą wojennym. Przypuszczają, że do tego rozpaczliwego kroku pchnęły go niepowodzenia życiowe.

Paryż 5. 7. PAT. Na kongresie unji światowej towarzystwa Ligi Narodów w Paryżu, wybrano przewodniczącym lorda Cecila a jednym z wiceprzewodniczących sen. dr. Loewenhertza, przewodniczącą delegacji polskiej.

Konferencja rozbrojeniowa odroczy się — na pół roku?

Genewa 5. 7. PAT. „Journal de Geneve“ prze widuje, że światowa konferencja gospodarza rozpocznie się w Genewie dnia 14 października r.b. i że konferencja rozbrojeniowa, która odroczy się w połowie lipca nie wznowi swoich prac wcześniej, niż w listopadzie albo nawet w styczniu roku przyszłego.

We czwartek enuncjacja angielska

Londyn 5. 7. (L) Z kół dobrze poinformowanych donoszą, że na czwartkowym posiedzeniu

komisji głównej konferencji rozbrojeniowej angielski minister spraw zagranicznych sir John Simon wygłosi mowę, w której wyjawia oficjalne stanowisko rządu angielskiego wobec projektu rozbrojeniowego prezydenta Hoovera.

I Szwajcaria zbroi się!

Bern 5. 7. (R) Szwajcarska Rada stanu przyznała dziś kredyt w wysokości 18.5 miliona franków szwajcarskich na zakup materiałów wojennych, z czego 1.300 tysięcy franków przeznaczonych jest na zakup masek gazowych.

Czy Hitler zapłacił 4 tys. marek za 10-dniowy pobyt w hotelu?

Berlin 5. 7. (Sch) Przed tutejszym sądem rozpoczął się dziś proces przeciw Hitlerowi, jako wydawcy „Voelkischer Beobachter“, Goebbelsowi, jako wydawcy „Angriff“ i Ahrenrowi, jako wydawcy ulotki, oskarżonym przez „Welt am Montag“ z powodu zarzutu kłamstwa. W kwietniu br. bowiem ogłosiła „Welt am Montag“ rachunek hotelu „Kaiserhof“, wedle którego Hitler zapłacił za 10-dniowy pobyt w hotelu 4.048 marek. Publikację „Welt am Mon-

tag“ nazwali oskarżeni w wymienionych dniach narodowo-socjalistycznych, a Ahrens w ulotce podłemu kłamstwem, za co zostali obecnie pociągnięci do odpowiedzialności sądowej. Na dzisiejszej rozprawie adwokat oskarżonych tłumaczył się tem, że „Welt am Montag“ ogłosiła nie oryginalny rachunek, lecz duplikat i to jest właśnie oszustwem(?). Sąd odroczył rozprawę i zarządził wydanie z zarządu hotelu oryginalnego rachunku.

Japonia nie godzi się na istnienie niezawisłej Mandżurji

Paryż 5. 7. PAT. Lord Lytton wraz z członkami komisji ankietowej Ligi Narodów przybył wczoraj do Tokio specjalnym pociągiem, oddanym mu do dyspozycji przez japońskie ministerstwo komunikacji. Na dworcu delegacja witana była przez przedstawicieli rządu. Cesarz, cesarzowa i cesarzowa-matka udzielili audjencji lordowi Lyttonowi oraz towarzyszącym mu osobom. Lord Lytton cierpi obecnie na gorączkę, spowodowaną zaburzeniami żołądka wemi, stan jego zdrowia nie budzi jednak obaw. Ks. Uszida, który przybywa do Tokio

dnia 5 bm. a dnia następnego ma objąć stanowisko ministra spraw zagr., spotka się z lordem Lyttonem natychmiast po przybyciu i przedstawi mu stanowisko Japonii w kwestji mandżurskiej. Książę podkreśli, iż rząd japoński nie może przyjąć projektu, uwzględniającego istnienie Mandżurji jako państwa niezawisłego. Dlatego też Japonia wcześniej, czy później zmuszona będzie zająć państwo mandżurskie. W pierwszym tygodniu po objęciu funkcji w ministerstwie spraw zagr. Uszida złoży odnośną deklarację.

Świadkowie obciążają terrorystów z Kercelaka

(Telefonem od naszego korespondenta)

Warszawa, 5. 7. (Sin) Dziś w procesie „Tasiemki“ składał jako pierwszy zeznania świadek Soliński. Opowiada on m. in., że gdy straganiarza Edelsa skazała banda na karę 500 zł., ten zwrócił się do niego z prośbą o interwencję, na co świadek oświadczył: Ja nic nie wiem, wiem tylko, że mi nie wolno nic doradzać. Gdy członkowie bandy dowiedzieli się o tem, poszukali Solińskiego i pod groźbą rewolwerów oświadczyli mu, że wobec tego, iż nie namawiał Edelsa do zapłacenia 500 zł., będzie on sam musiał zapłacić 100 zł. W rezultacie wybiłagal u nich 50 zł. Gdy sobie chciał otworzyć stragan, zażądano od niego 400 zł., które też dał. Następnie „oblewano“ ten stragan i on sam musiał płacić rachunek, wynoszący 100 zł.

Świadek Stekierka zeznaje, że należał do organizacji przez 2 lata. Gdy Steinwurf zamówił u niego ubranie, wziął je bez pieniędzy. Karpiński i Steinwurf wciąż go nachodzili o pieniądze. „To była gra, jak cholera“ — oświadcza świadek — „Z tego powodu ja się kłóciłem z żoną, bo ona mi nie wierzyła że ja tam pieniądze daję. myślała, że ja przegrywałem wszystko w karty. Ja przez nich nie żyję teraz z żoną“.

Świadek Deck (chrześcijanin) skarży się szczególnie na Jakóbczaka. Jest to groźny zbrojny, który ledwie z kopców przestrzebił kula rewolwerową usta, a potem na policji powiedział, że zraniony został białą kulą. Na placu działały się straszne historie, lecz policja się nie wtrącała. Kiedyś Janiak przystawił świadkowi rewolwer do głowy, w sąsiednie budki stał przodownik i spokojnie się temu przypatrywał. Zwracałem się parę razy do 7-go komisja-

riatu ze skargą, na co komisarz mi powiedział: „Przecież pana jeszcze nie zabili“. Bałem się iść ze skargą do sądu, gdzie więc miałem iść, może do Pana Boga, przecież oni sędziów potrafiliby steryzować. Setki razy widziałem, jak Karpiński i Jakóbczak bili Żydów.

Obrońca: Dlaczego policja nie reagowała i dlaczego poszkodowani nie szli do sądu?

Prok. Kawczak: Nie można tu urządzić rozgrywek politycznych.

Obrońca: Mnie idzie o wyjaśnienie przyczyny strachu i to jest ważne dla sądu.

Świadek Deck: Policjanci bili razem z bandą, sam to widziałem.

Obrońca: Może pan się kłócił z Jakóbczakiem? — Ja kłóciłem się? Ja drżałem przed nim ze strachu.

Świadek Fuchs zeznaje, że na liście składki BBS zbierano u straganiarzy składki przymusowe po 5 i 10 złotych.

TRZY INSTANCJE „DINTOJRY“

Świadek Kleinman zeznaje: Pewnego razu mówiono nam, że odbędzie się zebranie komunistyczne, wskutek czego zamykano stragany. Mój stragan zabito deskami. Gdy chciałem go otworzyć powiedziano mi, że muszę pójść do Taty, aby otrzymać pozwolenie Tata mieszkał w Michalinie i tam się też udałem. Ten zezwolił mi otworzyć stragan, oświadczając, że „dintojra“ odbędzie się jutro. Nazajutrz zaproszono mnie na „dintojre“ do szynku, gdzie był „Tata“. Bez przesłuchania mnie kazano mi opuścić salę. Po 15 minutach wezwano mnie powtórnie i „Tata“ mi powiedział, że mam zapłacić 300 zł. Powiedziałem: Przecież „dintojra“ była w

Jeszcze niema porozumienia w Lozannie

Lozanna 5. 7. (K) Po przerwie obiadowej delegacja niemiecka powróciła do hotelu Beau Rivage i ponownie odbyła z MacDonaldem dłuższą rozmowę. Opuszczając hotel delegacja niemiecka oświadczyła, że nie jest pewnym, aby konferencja zakończyła się we czwartek, jak to ogólnie przypuszczano, ponieważ w rozmowach nie osiągnięto jeszcze porozumienia. Po delegacji niemieckiej MacDonald przyjął delegację francuską z premierem Herriotem na czele, który dziś obchodzi 60-tą rocznicę urodzin.

—o—

Urlopy ministrów

Warszawa 5. 7. (Sin) Urlopy wakacyjne członków rządu rozpoczął minister spraw wewnętrznych Pięcki, który wyjeżdża do Gdyni, gdzie w połowie miesiąca spotka się z prezesem Sławkiem, potem razem wyjadą na fjordy norweskie. Premier Prystor i inni członkowie rządu wyjeżdżają na urlop po 15 bm.

Kolosalny spadek frekwencji na kolejach

Warszawa 5. 7. (Sin) Wedle ostatnich danych, polskie koleje państwowe przewiozły w maju br. 9.702.595 podróży, co w porównaniu z małym ub. roku stanowi zmniejszenie o 23,6 proc.

Dalszy spadek liczby bezrobotnych

Warszawa 5. 7. PAT. Według danych statystycznych ilość bezrobotnych na terenie całego państwa wynosiła w dniu 2 lipca r. b. 244.857 osób, co stanowi spadek w stosunku do tygodnia poprzedniego o 8.007 osób.

Kto nie podlega ubezpieczeniu od bezrobocia

Warszawa 5. 7. (Sin) W myśl rozporządzenia wykonawczego ministerstwa pracy i opieki społecznej do ustawy o ubezpieczeniu na wypadek bezrobocia obowiązkowi ubezpieczenia nie podlegają robotnicy fabryk przetworów owocowych, wytwórni napoiów chłodzących, oraz tartaków, którzy są zatrudnieni krócej, niż 8 miesięcy w roku. Ponadto obowiązkowi ubezpieczenia nie podlegają robotnicy, niekwalifikowani, zatrudnieni przy robotach kolejowych, drogowych, budowlanych i regulacyjnych, które trwają krócej, niż 6 miesięcy w roku.

Wzmożona produkcja ropy w szybie „Luiza“ w Borysławiu

Borysław 5. 7. PAT. W szybie naftowym „Luiza“, stanowiącym własność firmy „Lockspeiser“ w Borysławiu po wyciągnięciu z otworu wiertniczego rur 4 i 5 calowych i po ponownym zapuszczeniu nowych rur 5 calowych do głębokości 142 m. nastąpił raptowny przyrost ropy, który dosięga około 10.000 kg dziennie. Również zwiększyła się produkcja gazów w tym szybie, która wynosi obecnie około 10 m sześć. na godzinę.



Warszawa, 5. 7. (Sin) Prawdopodobny przebieg pogody na środę, 6 bm.: Wyżyna małopolska, Śląsk, Podhale, Tatry i Małopolska wschodnia: Po mglistym ranku w ciągu dnia pogoda słoneczna o zechmurzeniu umiarkowanym lub niewielkim. Ciepło, słabe wiatry południowo-wschodnie.

mojej nieobecności, co to za sąd? Na to „Tata“: Więc możesz apelować. — Apeluję, powiadam. — Więc zapłacisz 200 zł. — To jest niesłuszne. — Więc możesz podać kasację. — Podaje kasację. Wreszcie w drodze kasacji musiałem zapłacić 50 zł.

„TASIEMKA“ PRZYZNAJE SIĘ!

W tem miejscu zabiera głos „Tasiemka“ i przyznaje, że był na tej „dintojrze“. Zeznanie to wywołuje sensację, dotychczas bowiem obrona twierdziła, że „Tasiemka“ o niczem nie wiedział. Prokurator szereg pytań stwierdza również, że Tasiemka wiedział o wszystkich innych sądach.

Zeznaje jeszcze kilku świadków, poczem rozprawę odroczone do jutra.

Aguda na indeksie, czyli: jeszcze o „dżungli“

Niedawno rozeszły się pogłoski, że z inicjatywy i pod opieką pewnych sfer sanacyjnych tworzy się nowe stronnictwo żydowskie, tym razem związane z dworem cadyka z Bełza. We dle tych pogłosek, Aguda miała popaść w niełaskę u sfer sanacyjnych, a w wyniku tej niełaski zaczęto rozglądać się za nowym, jakimś stronnictwem żydowskim, które byłoby tak samo, a może nawet jeszcze bardziej powolne wobec sfer sanacyjnych, niż Aguda. Stronnictwa takiego oczywiście nie stworzono, ale zna leżli się ludzie, którzy oświadczyli gotowość dostarczenia — w razie potrzeby — przynajmniej pewnej ilości głosów. Ze tak jest istotnie — świadczy wywiad udzielony niedawno przedstawicielowi „Momentu“ przez cadyka bełzkiego.

Na pytanie, czy prawdą jest, że cadyk ten organizuje stronnictwo ortodoksyjne, odpowiedział cadyk bełzki:

— Celem partji, którą wznawiamy(?) obecnie, jest wzmocnienie wiary wśród ludu. Mamy przedewszystkiem na myśli religję żydowską...

— A pozatem? — zapytuje dziennikarz.

— Mamy jeszcze jeden cel — dodaje cadyk po pewnym czasie. — Chcemy zjednoczyć się. Może bowiem nadejść moment, kiedy rząd będzie chciał mówić z przedstawicielami Żydów ortodoksyjnych, a więc chcemy być zorganizowani. Chcemy stawić się na wezwanie władz, jeśli nas będzie trzeba... — Nasze stronnictwo będzie, w sensie politycznym, bez żadnych zastrzeżeń popierało rząd.

Na pytanie dziennikarza, jakie żądanie wywnie nowa partja w stosunku do rządu, odpowiedział cadyk:

— Nie mamy żadnych (sic!) postulatów w stosunku do rządu. Jest już tradycją w Bełzie

popierać władzę... Ja czynię to samo, co czynił mój ojciec i mój dziadek. Zresztą, czyż mogę wiedzieć, jak to będzie? Może będziemy chcieli wysłać delegację do rządu, aby prosić, by ułatwić Żydom przestrzeganie soboty.

— Czy nowa partja zwrócona jest przeciwko Agudzie?

— Nie czynię nic przeciwko nikomu. Stworzyłem nowe stronnictwo, gdyż uważam, że jest potrzebne dla wzmocnienia religji...

Tyle cadyk bełzki. Jak wynika atoli z dalszych rewelacji, sfery zbliżone do Bełza są na stawione opozycyjnie wobec Agudy. Tłem tej opozycji jest opanowanie przez Agudę komisji, która ma prawo zatwierdzać rabinów. Dwór bełzki nie chce się w żadnym razie na to zgodzić, by jego zwolennicy musieli szukać uznania u rabinów z Agudy i stąd wynika niechęć a także opozycyjne nastawienie wobec Agudy. Tam przyjęto ofertę Bełza, a głównymi rzecznikami wysunięcia Bełza przeciwko Agudzie byli poseł Zdzisław Stroński i senator Loewenherz. Dowodzą oni, że nowe stronnictwo będzie wykonywało wszystko, czego się od niego zażąda, natomiast postulaty jego będą minimalne i co najwyżej dotyczyć będą wewnętrznych spraw religijno-żydowskich. Sfery sanacyjne zgodziły się na popieranie nowego stronnictwa, acoli za warunek postawiły przedłożenie 25.000 deklaracji członków stronnictwa. Teraz właśnie odbywa się zbieranie takich deklaracji, a po zebraniu ich odbędą się „rokowania“ z sanacją.

Jak z tego widać, dżungla rozszerza się, a dzieje się to pod patronatem sfer sanacyjnych. Aguda jest na indeksie i już w niełascie. Jak długo będzie się cieszył łaską — Bełz?...

French przybywa do Londynu?

„Moment“ ogłasza kilka informacji, dotyczących sprawozdania Frencha. Jak wiadomo, sprawozdanie to nie jest narazie znane, mimo to wiadomym jest, że obejmuje ono kilka punktów, zawierających postulaty — dla Agencji Żydowskiej nie do przyjęcia. Podobno French zaleca, ażeby rząd palestyński przystąpił natychmiast do kolonizacji t. zw. wypartych Arabów, nie czekając na decyzję rządu centralnego w Londynie. Wątpić atoli należy, czy rząd brytyjski zgodzi się zmienić ustaloną już procedurę w sprawie sprawozdania Frencha. Egzekutywa Agencji Żydowskiej przygotowuje wyczerpujący memoriał w odpowiedzi na sprawozdanie. Memoriał ten zostanie przedstawiony na sesji sjońskie A. C. do ratyfikacji. Jak słychać, French przybywa w najbliższym czasie do Londynu na urlop. Nie jest wykluczone, że będzie usiłował na gruncie londyńskim przeprowadzić swoje plany. Dopóki atoli wysoki komisarz Palestyny nie prześle swojej opinji rządowi cen-

tralnemu, dopóty niema mowy o wykonaniu jakichkolwiek zaleceń Frencha.

W dziedzinie spraw palestyńskich duże znaczenie ma nominacja nowego biskupa anglikańskiego w Jeruzolimie w osobie dra Grahama Browna z Oxfordu. Poprzednik biskupa Browna zajmował niezbyt wysokie stanowisko wobec aspiracji żydowskich i w pewnych kwestiach szkodził społeczeństwu żydowskiemu. Dr. Graham Brown jest znanym sympatykiem sjonizmu i uczniem znanego uczonego żydowskiego, prof. Herberta Leviego. Nowy biskup kierował w roku 1929 wycieczką studentów angielskich w Palestynie i z jego polecenia studenci stanęli w czasie pogromów sierpniowych w obronie ludności żydowskiej. Kiedy studenci ci wrócili z Palestyny do Londynu, członek Egzekutywy sjon., prof. Brodetzky wygłosił dla nich odczyt o Palestynie. Na zebraniu tem przewodniczył dr. Brown. Nowy biskup anglikański jest zaprzyjaźniony z prof. Brodetzkym.

Nowa dzielnica powstanie obok Tel Awiwu

Znany żydowski przemysłowiec zamieszkały w Paryżu p. Bernard Liebermann przystępuje obecnie do zrealizowania interesującego planu w Palestynie. P. Liebermann wrócił niedawno z podróży po Wschodzie, przyczem w Palestynie zatrzymał się dłuższy czas. Tu zapoznał się z położeniem ekonomicznym kraju i odbył narady z wybitnymi przedstawicielami Żydów palestyńskich. Zdaniem jego, Palestyna jest jednym z nielicznych krajów, w którym można inwestować obecnie kapitał na korzystnych warunkach. P. Liebermann przystępuje więc do realizacji większego przedsięwzięcia w Palestynie. Po naradzie z wybitnymi architektami, postanowił zbudować nieda-

leko Tel Awiwu wielką dzielnicę, która będzie składała się z małych, nowoczesnych will, budowanych dziś w okolicach wszystkich większych miast. P. Liebermann zamierza inwestować w te budowle kilkaset tysięcy dolarów. Grupa architektów w Palestynie zajmuje się już wygotowaniem planów. Bezpośrednio po ukończeniu planów zamierza p. Liebermann przystąpić do pracy. Plan p. Liebermanna, obliczony na zyski, wywołał w Palestynie duże zainteresowanie.

ZLOT ORG. „HASZOMER HADATI“.

Dnia 29 ub. m. odbył się zlot gniazd org. Haszomer Hadati w Jezorze obok Mysłowic ze Śląska i Zagłębia. W zlocie wzięło udział około 300 uczestników z gniazd: Sosnowca, Królewskiej Huty, Będzina, Jaworzna, Oświęcimia, Krakowa, Dąbrowy Górniczej, Zawiercia. Na zlot

Bl. p.

Dr Roman Ressler

Adwokat w Jarosławiu

zmarł w Krakowie po ciężkich i dolegliwych cierpieniach w 56 roku życia.

Pogrzeb odbędzie się w Tarnowie, dziś, we środę dnia 6 b. m. o godz. 2:30 popołudniu z domu żałoby przy ulicy Dra Tertila L. 21 o czym zawiadamiają Krewnych, Przyjaciół i Znajomych w ciężkim smutku pogrążeńi

Żona z dziećmi i Rodzina

przybyli i przedstawiciele władzy w osobach starosty chrzanowskiego i przedstawiciela województwa krakowskiego. Po odbytej defiladzie przed Komendą Naczelną i przedstawicielami władzy zagał zjazd E. Unger w imieniu Komendy Naczelnej, a następnie powitał zlot T. Weissmeina (Tarnów) i S. Trellera (Kraków). Po odbytych raportach i rozbięciu obozów odbyły się pogadanki, zabawy skautowe, posiedzenie kierowników. Zlot zakończył się uroczystym raportem i odśpiewaniem „Hatikwy“ i „Techzakny“ w podniosłym nastroju. Zlot ów daje najlepsze wiązki na przyszłość i wskazuje, że org. Haszomer Hadati potrafi zorganizować pod swym sztandarem młodzież religijną w duchu narodowym.

— ośo —

Plan założenia Uniwersytetu arabskiego w Jeruzolimie. „Felestin“ donosi, iż czynione są już przygotowania do założenia uniwersytetu muzułmańskiego w Jeruzolimie. Wkrótce wysłane będą do różnych krajów muzułmańskich delegacje celem zebrania potrzebnych funduszy.

Amnestja dla bezczeszczących cmentarze żydowskie? Pruska rada stanu odrzuciła, jak wiadomo, ustawę amnestyjną uchwaloną przez sejm pruski. W uzasadnieniu tej decyzji powiedzianem jest m. in., iż omawiany projekt amnestyjny dotyczył również winnych bezczeszczenia cmentarzy. Rada stanu zajęła stanowisko, iż przestępcy tego rodzaju nie powinni podlegać amnestji.

Jubileusz wyższej szkoły judaistycznej w Berlinie. Wyższa szkoła nauk judaistycznych w Berlinie obchodzić będzie w najbliższych tygodniach 60-lecie swego istnienia. W związku z tem ukazało się sprawozdanie, które omawia rozwój tej uczelni. Liczba studujących wzrosła ostatnio do 155, przyczem szczególnie zwiększyła się liczba słuchaczek. Sytuacja finansowa uczelni jest krytyczna.

Arabowie skazani za wandalizm. 12 Arabów, którzy zniszczyli wiele drzew należących do kolonji żydowskiej Chedera, skazani zostali na kary po 2 miesiące więzienia.

Ludendorff przepowiada zwycięstwo Hitlera

Generał Ludendorff, były sojusznik Hitlera a obecny jego rywal, ogłasza w ostatnim numerze wydawanego przez siebie organu „Volkswarte“ artykuł zawierający ostry atak na rząd z powodu dopuszczenia oddziałów szturmowych Hitlera. W artykule tym pisze Ludendorff: „Narazie mamy rewolucję z góry, ale zlużuje ją rewolucja z dołu. Nie podzielam nadziei, iż uda się generałowi Schleicherowi sparaliżować okrucieństwo oddziałów szturmowych Hitlera. Niemcy znajdują się już teraz pod okupacją tych oddziałów, które czekają tylko na moment, by zrealizować swe metody. Przygotowania Hitlera, by obok władz państwowych powołał do życia władze, narodowo-socjalistyczne, są znacznie gruntowniejsze od przygotowań rewolucji z roku 1918.“

Gwałtowny przewrót nadejdzie, ale zamiast komisarzy ludowych przyjdzie tylko jeden komisarz, p. Hitler, który jednak nie będzie w stanie opanować pielęgnowanego przez siebie okrucieństwa w duszach szturmowców“.

NA HORYZONCIE POLITYCZNYM

Kto silniejszy?

Mało było w latach powojennych konferencji mających za zadanie rozwiązanie jakichś spornych zagadnień międzynarodowych, któreby temu zadaniu sprostały. Niemal każda konferencja, której przedmiotem były sprawy obchodzące choćby tylko trochę żywiej państwa zainteresowane, kończyła się albo wyraźnym fiaskiem albo mało znaczącym kompromisem, który w gruncie rzeczy był niczem w porównaniu z temi problemami dla których konferencja została zwołana, a których rozwiązania znaleźć się nie udało. Cała sztuka ze strony państw mających interes bądźto w utrzymaniu status quo, bądź też w nierozwiązywaniu zagadnienia w pewien określony sposób, polegała na takim lawirowaniu, by uniknąć konieczności poddania się naciskowi strony przeciwnej i by w sposób jaknajmniej widoczny — państwa także się jeszcze czasem liczą z opinią publiczną — zepchnąć sprawę na ślepy tor, a uwagę konferencji zająć jakimś zagadnieniem ubocznym, które w tym celu rozdmuchiwano do rozmiarów sprawy pierwszorzędnej znaczenia.

Ostatecznie w stosunkach międzynarodowych decydowała zawsze i nadal decyduje w tej czy innej formie, siła, a konferencjom międzynarodowym tylko o tyle można rokować nadzieje, o ile jakieś państwo jest silniejsze od innych i widocznym jest że potrafi inne zmusić do ustępstw. W braku takiej przewagi niemal ze stuprocentową pewnością można przewidzieć, że konferencja skończy się bądź wyraźnym, bądź też zamaskowanym rozbićciem czy to we formie odroczenia czy też nie znaczącego kompromisu.

Nie inaczej jest w Lozannie.

Nie wiadomo wprawdzie jeszcze dokładnie, jaki obrót sprawy przybiorą i jaki będzie modus rozwiązania problemu reparacji i spłat, ale wiadomym jest, że jedynym państwem, które ma stosunkowo niewiele do stracenia na wypadek rozbićcia się konferencji lozańskiej, są Niemcy. I w tem leży ich siła.

Niema znaczenia fakt, że przez niezręczne posunięcia Niemców, którzy wbrew poprzednio stale podkreślanej niemożności płacenia nagle oświadczyli gotowość zapłacenia w mglistej przyszłości pewnych sum wzamian za ustępstwa — że przez te niezręczne posunięcia, Mac Donald znalazł się z konieczności na jednej linii z Herriotem. Niema także znaczenia ta sama przez się czysto fikcyjna gotowość płacenia, skoro wypełnienie tego zobowiązania uzależniają Niemcy od jakichś dopiero w przyszłości ziszczyć się mających warunków, o których sami doskonale wiedzą, że nigdy nie spowodują, by te zobowiązania rzeczywiście wypełnili. Faktem jest, że dzisiaj Niemcy stoją w Lozannie najsilniej: nie płacą i są zdecydowane nadal nie płacić, a troskę o to, w jaką tę odmowę ubrać formułkę, pozostawiają Mac Donaldowi i Herriotowi. Ostatnia kontrpropozycja Niemiec ma tylko to znaczenie, że delegacja niemiecka chciała Herriotowi ułatwić wyjście ze sytuacji, ale we fakcie, że Niemcy są zdecydowane nie zapłacić ani grosza, nie zmienia właściwie niczego.

Delegacja niemiecka wie doskonale, że na rozbićciu konferencji Niemcy wiele nie tracą, a Francja dziś i tak żadnych sankcyj politycznych w rękę nie ma, by na rząd niemiecki móc wyrzucić odpowiedni nacisk. Z drugiej strony pozostawienie problemu reparacji, który Niemcy czynią odpowiedzialnym za panujący u nich kryzys, w zawieszeniu, ciągnie za sobą ponury cień problemu niemieckich długów prywatnych, który Niemcy już raz jako ba-

lon próbny wysunęli, a którego rezultatem była panika wśród trzech głównych delegacji.

Na wewnątrz rząd niemiecki nie ma się czego obawiać. Papen wie doskonale, że przy zbliżających się wyborach niemieckiej, większości nie zdobędzie, i że jeżeli będzie chciał nadal rządzić a Schleicher się na to zgodzi — to będzie to musiał uczynić za pomocą ponownego rozwiązania Reichstagu. Rząd Papena albo ucieknie się do „tour de force“, albo skończy jako rząd stu dni. Dlatego względy na wyborcę i sytuację parlamentarną mało przyczyniają kłopotów Papenowi. Wprawdzie narodowi socjaliści podnoszą coraz głośniejszy alarm z powodu rzekomej ustępliwości kanclerza, ale rugi te poza osobistą przykrością dla tego ostatniego, żadnego politycznego znaczenia mieć nie mogą, z uwagi na to, że w razie uzyskania przez hitlerowców większości w Reichstagu, rząd Papena i tak pójdzie w odstawkę, tak że wszystkie mu przez nich stawiane zarzuty są z natury rzeczy czysto platoniczne.

Inna jest natomiast sytuacja Herriota. Sam ożywiony jaknajlepszymi chęciami rozwiązania całego zagadnienia, skrępowany jest względami wewnątrzno-politycznymi i liczyć się musi nie tylko z życzeniami swoich sojuszników parlamentarnych, ale i z nastrojami w łonie swojego własnego stronnictwa, gdyż wyborcy w okresie kryzysu dającego się coraz silniej we znaki także i Francji, niełatwo dadzą się skłonić do zupełnego zrezygnowania ze znacznych sum z tytułu odszkodowań niemieckich, co by musiało spowodować — jak sobie każdy laik tłumaczy — konieczność pokrycia tem wytworzonych luk w budżecie, z własnej kieszeni wyborców. Herriot liczyć się musi z tem, że wyborca inaczej przyjmie wiadomość że Niemcy zapłacą, wprawdzie po

pewnym czasie, ale w każdym razie płacić będą, a inaczej zareaguje na oświadczenie, że Niemcom wszystkie spłaty podarowano i że niczego się już od nich spodziewać nie można. Ta niepewność, czy wyborcę francuskiego uda się skłonić w interesie porozumienia międzynarodowego, do ustępstw, powoduje, że Herriot wobec Niemiec poza pewne granice wyjść nie może. Wprawdzie także i propozycje francuskie nie zawierają żądania wpłacenia odnośnych sum przez rząd niemiecki w gotówce i to natychmiast lecz płatność rat rozkładają na cały szereg lat, tak że wyborca francuski bezpośrednio korzyści by z tego nie odniósł, ale nie trudno zrozumieć, że nastawienie wyborcy będzie inne wobec nadziei uzyskania pewnych wpłat przynajmniej w przyszłości, a inne, i z pewnością zdecydowanie wrogie, wobec zupełnego skreślenia wszelkich pretensyj do Niemiec. z tem psychologicznym nastawieniem większości przeciętnych Francuzów, którym argumenty wysokiej polityki są niedostępne, Herriot liczyć się musi.

Kto z tych dwóch: Herriot czy Papen zwycięży? Narazie nie da się nic przewidzieć. Wiadomo tylko, że Mac Donald wszelkimi siłami broni się przeciw odroczeniu konferencji i stara się doprowadzić do porozumienia.

Ale wiadomo także, że zawsze tam, gdzie wierzyciel nie dysponuje odpowiednimi środkami przymusowymi, dłużnik jest w położeniu korzystniejszym, zwłaszcza gdy dysponuje tak silnym choć praktycznym nie zupełnie nieprawdopodobnym straszakiem, jak anulowanie długów prywatnych. I dlatego świat z takim napięciem oczekuje rezultatów. Kto zwycięży: Herriot czy Papen?

A gdyby tak, wbrew wszelkim nadziejom i doświadczeniom dotychczasowym, udało się jakimś cudem osiągnąć porozumienie bez zwycięzców i zwyciężonych? Ku obopólnemu zadowoleniu?

Ale nie ludźmy się. „Es wär zu schön, um wahr zu sein.“ (Iax).

Dlaczego kobieta francuska pozbawiona jest praw wyborczych

(Korespondencja własna)

Paryż, w lipcu

Starzy panowie z pałacu Luksemburskiego debatowali znowu nad sprawą przyznania praw politycznych Francuzkom. Trzeba przyznać, że kwestja ta wywołała w czcigodnym zebraniu siwych głów niemałe roznamiętnienie! Sędziwi senatorzy skakali sobie do oczu niezem młodzież zacierzwiona, spierając się o za lub przeciw. A na trybunach wyjątkowo licznie obsadzonych dnia tego przysłuchiwały się obradom przedstawicielki płci pięknej, które pp. senatorzy uważają za tak niebezpieczne dla instytucji republiki we Francji.

Od dziewięciu lat walczy się naprzemian w Izbie Deputowanych i w Senacie francuskim nieśmiertelna kwestja przyznania praw wyborczych kobietom. Parlament dał się już przekonać rzecznikom feminizmu. Senat obala jednak za każdym razem uchwałę parlamentu. Sędziwi obrońcy republiki boją się równouprawnienia politycznego kobiet jak grzechu śmiertelnego, choć w życiu prywatnym pełni są galanterji i uznania dla kobiet, którym przyznają zresztą wielkie zasługi i cnoty.

Po długich i zawitych debatach zdecydował się wreszcie Senat na przyznanie kobietom praw wyborczych, ale tylko w wyborach do ciał komunalnych. I na tem koniec. Nic nie poinogły argumenty „feministów“, wskazujących na to, że kraj tak postępowy jak Francja jest jedynym bodaj w Europie, gdzie kobieta nie korzysta z równych praw politycz-

nych obok mężczyzny.

Aby zrozumieć stanowisko Senatu, trzeba wyeliminować tutaj pojęcie „konserwatyzmu“ — nie o to chodzi bowiem. W szeregach przeciwników reformy wyborczej znajdują się nie tylko prawicowy w senacie, ale — radykali z grupy Herriot'a. 150 głów tej frakcji przy 302 członkach Senatu wogóle, padło prawie w całości na niekorzyść równouprawnienia kobiet.

Ciekawe są argumenty, jakie wpłynęły decydująco na stanowisko większości senackiej. Otóż — jak twierdzą przeciwnicy emancypacji politycznej Francuzek — kobiety we Francji są żywiołem ulegającym wpływowi klerykalizmu, a zatem przedstawiają one jako wyborca niebezpieczeństwo dla istnienia republiki takiej, jaka istnieje we Francji. Chodzi tu o kobiety na prowincji, nie w wielkich miastach, ani w Paryżu.

„Republika zostałaby zagrożona w swym bycie — mówił senator Tissier (radykał) — gdyby kobietom przyznano prawa wyborcze. Nie narażajmy na ryzyko doświadczeń historii naszego kraju. Jeśli kobiety dostaną do rąk kartki wyborcze, jutro znikną z tych ław przedstawiciele parlamentaryzmu republikańskiego“. Taką opinię wydał na serjo sędziwy senator.

A argument tego kalibru działa zawsze nieodparcie i nieomylnie na Senat, który uważa się za najwyższego strażnika i obrońcę republikańskiego i instytucji republikańskich. Izba, w której głos mają młodzi, może sobie

rozważać na eksperymenty i uchylać reformy, ale Senat, w którym rządzi głos doświadczenia, czuwa bacznie nad bezpieczeństwem stolnem czy urojonem republiki i nie da się przekonać syrenim nawoływaniom „zielonej młodzieży” z Izby. Każdy premier francuski wie z własnego doświadczenia, jak niebezpiecznie jest zadzierać z Senatem w kwestiach, które uchodzą za godzące w byt republiki. — Tardieu przewrócił się przecież w Senacie o ten szkopol, gdy chciał przeprowadzić pewne koncesje i ustępstwa na rzecz tego skrzydła

swojej większości, które uważano za klerykalne.

To też rząd obecny i premier Herriot zajęli w tej kwestji bardzo ostrożne stanowisko. Oficjalnie rząd nie wyraził swej opinji ani za ani przeciw projektowi reformy wyborczej. Taktyka rządu podyktowana została instynktem samozachowawczym i chęcią nienaradzania się Senatowi. Tak więc Francuzki będą nadal z woli Senatu niepełnoprawnymi obywatelami swego kraju. J. L.

Międzynarodowy Festival Wiedeński

I.

Dziesiąty z rzędu Międzynarodowy Festival muzyki nowoczesnej odbył się w roku bieżącym w Wiedniu, z miasta tego bowiem wyszła dziesięć lat temu inicjatywa urządzenia pierwszego festiwalu w Salzburgu, jakoteż założenia Międzynarodowego Towarzystwa muzyki współczesnej. Na pierwszym konstytuującym walnym zgromadzeniu, które się odbyło w roku 1922 w Salzburgu, wybrano prezesem Edwarda I. Denta, profesora uniwersytetu w Cambridge, który godność tę piastuje po dzień dzisiejszy, siedzibą zaś Towarzystwa jest Londyn. Liczne, po całym świecie rozsięte filje, czy też oddziały, rządzone autonomicznie, szerzą kult dla nowoczesnej muzyki i dają kompozytorom danych krajów możliwość do występów na arenie międzynarodowej. Posiada zatem Towarzystwo to oddziały nie tylko we wszystkich niemal państwach Europy, lecz także w Ameryce, Palestynie, na wyspie Kubie w Australji i t. d. Na czele sekcji polskiej stoi Karol Szymanowski, niemieckiej Fürtwängler i Buttling, czechosłowackiej Ostrčil i Haba, austriackiej Bittner, Berg i Webern, włoskiej Casella i t. d.

Dzisiaj, kiedy Towarzystwo obchodzi dziesięciolecie swego istnienia, godzi się przypomnieć sobie historję jego powstania i warunki, wśród jakich ono pierwsze swe stawiało kroki. Inicjatywa wyszła — jak zresztą już zaznaczyliśmy, — z Wiednia, gdzie kilku muzyków, jak Rudolf Reith, Józef Reithler, Paweł Stefan, Egon Wellesz i i. w szczególności energiczną akcją celem urządzenia I-go

Międzynarodowego Festiwalu nowoczesnej muzyki kameralnej, obierał jako miejsce uroczystości zaciszny Salzburg. Pomimo niesprzyjających warunków ekonomicznych (Austria przechodziła wówczas okres inflacji), uroczystość doszła do skutku i była uwieczniona świetnym wynikiem. Szło o to, by świat zapoznać z nowoczesną twórczością muzyczną, by młodym talentem twórczym utworować drogę, by wreszcie zbliżyć muzyków całego świata, rozdzielonych dotychczas wskutek wypadków wojennych i ich skutków. Nie sprzyjały jednak aranżerom także warunki artystyczne, gdyż w owym czasie nie uznawano jeszcze muzyki nowoczesnej, a kompozytorowie tacy, jak Schönberg, Alban Berg, Strawiński, Szymanowski, Milhaud, Honegger, Krzenek albo Hindemith, których dzisiaj zaliczają już do klasyków modernizmu, ciężko musieli staczać bój, by zyskać uznanie i zwolenników. Nie dali się jednak odstraszyć, a skoro dzisiaj po upływie dziesięciu zaledwie lat, nazwiska ich ogólnie są znane, a dzieła stale wykonywane, to powodowała to w niemałej mierze działalność Międzynarodowego Towarzystwa muzyki nowoczesnej.

Tegoroczny zatem „jubileuszowy” zjazd i festiwal odbyły się w Wiedniu nie tylko dlatego, iż z miasta tego wyszła pierwsza inicjatywa, ale także dlatego, iż Wiedeń od dawien dawna lubował się w urządzaniu uroczystości, zwłaszcza muzycznych.

Już pierwsze w stolicy Austrii wystawiane

opery w wieku XVII i XVIII. nosiły stale na sobie charakter pewnych uroczystości, powstawały bowiem przeważnie okolicznościowo z okazji jakiegoś uroczystego wydarzenia na dworze cesarskim. Uroczysty charakter tych spektakli wyrażany był w tytułach danych dzieł, jak na przykład „L'Arpa festante”, „Festa teatrale per musica”, „Musica per una festa nel carnevale” i t. p. Charakterystycznym jest, że uroczystości urządzone bez względu na zewnętrzną sytuację, a gdy na przykład kompozytor Schmelzer otrzymał z okazji ślubu Leopolda I. z Mariją Teresą hiszpańską w r. 1666 polecenie napisania muzyki do baletu koni „Baletto a Cavallo”, stali Turcy na Węgrzech, zagrażając Austrii, a gdy później oblegali stolicę, odbywały się uroczystości w Linzu i innych miastach. To lubowanie się w urządzaniu uroczystości różnego rodzaju charakteryzuje Wiedeń po dzień dzisiejszy i dlatego też urządza się tam co roku tak zwane „Festswochen”, dlatego odbywają się co roku w Salzburgu „Festspiele”, dlatego obrano w tym roku Wiedeń jako miejsce X. Międzynarodowego Festiwalu Muzycznego.

Dotychczasowe festiwale odbyły się w Salzburgu, Pradze, Wenecji, Sienne, Frankfurcie n/M., Zurychu, Genewie, Liege i Oxfordzie, w przyszłości zaś przychodzi kolej na Amsterdam, Florencję, Warszawę i Paryż. Dzieła, mające być wykonane na festiwalu, wybiera międzynarodowa jury, z pośród dzieł nadsyłanych przez poszczególne oddziały, nakładców, — lub też wprost kompozytorów z krajów, gdzie nie istnieją sekcje. W skład komisji tej wchodzi na rok przyszły Buttling (Berlin), Makipiero (Wenecja), Pijper (Amsterdam), Sessions (Nowy York), Tallech (Praga—Kopenioga).

Program X. Festiwalu obejmował trzy przedstawienia operowe, dwa koncerty symfoniczne, jeden koncert orkiestry kameralnej, dwa koncerty orkiestry muzyki kameralnej, koncert muzyki kościelnej, uroczysty koncert, poświęcony pamięci zmarłego niedawno dyrektora Universal Edition, Emila Hertzki, uroczyste otwarcie w sali ratuszowej, popis t. zw. „Spanische Reitschule” i uroczystość Haydnowską w Eisenstadt.

O szczegółach i przebiegu tych koncertów i uroczystości napiszemy osobno.

ALFRED PLOHN.

ALEKSANDER AMEISEN.

TEN DRUGI

(2) (Ciąg dalszy).

„Tak. A z zawodu — czem pan jest? Czy można wiedzieć?”

„I owszem, można. Jestem inżynierem budowy dróg wodnych. Pojmie pan chyba, że już choćby z racji mojego zawodu muszę być człowiekiem trzeźwym i zrównoważonym. A jedyną nieregularnością wnosząca w mój tryb życia konieczność wędrowki, zmiany miejsca zamieszkania zależnie od terenu pracy. Bo potoki górskie, które obwarowuję, nad którymi przerzucam kładki i które ujmuję w betonowe obroże, nie chcą oczywiście szukać swojego ujarzmiacza w jego stałej rezydencji. Muszę tedy co pewien czas wyjeżdżać tam, gdzie im podoba się psocić. Zostawiam w takich wypadkach żonę moją na parę dni samą i...”

„I co?”

„I nic. — Ale z tego, zdaje się, wynikało wszystko”. Urwał na chwilę i poprawił z zakłopotania okulary na nosie. „Dzieci, widzi doktor, nie mamy. Trudno ją tedy zostawiać samą, a wyjeżdżać mus. Zabiera ją? nie mogę. I niewygodna i koszt i wreszcie — co tu dużo gadać — ona sama nie chce. A zostawić?...”

Wyprostował się nagle sztywnie.

„Niech mnie pan, doktorze, nie uważa za sentymentalnego. Nie to, żebym nie mógł żyć bez niej tych kilka czy kilkanaście dni w miesiącu. Ale zawsze... Rodzina żony w Warszawie; jakże ją tedy zostawiać samą? Tak było z początku; później się to jakoś ułożyło i tak już jest dziesięć lat, bo tyle lat jesteśmy po ślubie.

Aż dopiero... Ale nie! muszę to panu od początku po kolei opowiedzieć. Byłem wtedy akurat w Rytrze, na robotach. Będzie temu ze 3 albo 4 miesią-

ce, na wiosnę. Dzień był wyjątkowo gorący jak na owe strony, słońce prażyło, a ja od ósmej rano po nieprzespanej nocy kręciłem się po terenie, kontrolując postęp robót. Nie wiem, czy pan zna te okolice; nie? Szkoda? Poprad był wezbrany po wiosennych ulewach, ale mimo to przejrzyście jeszcze aż do dna i lyskającej w słońcu ognistymi cętkami. Od rzeki ciągnął chłód, smreki nad brzegiem odgradzały od gościńca i chroniły, jak parawan. Nie wiele myśląc, tak koło południa, podścieliłem sobie płaszcz i wyciągnąłem się jak długi na ziemi. Cisza była: zdaleka tylko, z góry rzekę dolaływał stłumiony syk wody, szarpanej od dna przez kamienie.

Jak się to stało, że zasnąłem i jak długo spałem, nie wiem. Wiem tylko, że przebudziła mnie nagle świadomość grożącego mojej żonie niebezpieczeństwa. Coby to takiego było? — nie mogłem sobie przypomnieć. Zerwałem się gwałtownie, wsparłem na łokciach i rozglądając się mętnie po okolicy, usiłowałem zorjentować się, gdzie jestem. Z trudem zbierałem myśli, miałem przez chwilę wrażenie, jakby usuwającej się znoważ czoła zasłony, aż wreszcie z ulgą uprzytomniłem sobie, że to przecież zwiady senne tylko, że jestem w Rytrze, sto kilkadziesiąt kilometrów od Krakowa, że jest wiosna i słoneczna pogoda, nademną niebo przejrzyście, a sen...? sen głupstwo. Zerwałem się i pobiegłem wdół rzeki, ku robotnikom.

To był mój pierwszy sen, moje pierwsze spotkanie z tą udręką. Zapomniałem o nim tak prędko, jak zapomina się o przechodniu, spotkanym na ulicy. Ale on o mnie zapomnieć nie chciał. A także i to uczucie nieladu, rozpierzchnięcia się myśli, obręczy usuwającej się od czasu do czasu tylko z nad mojego czoła, nie opuściła mnie już od owej chwili.

„Czy także i ten ucisk na czoło?”

„Tak. Ale to nie to; to nie jest tak ważne. Ważniejsze jest, że kiedy wróciłem do domu i zastałem moją żonę zdrową, wesołą i zadowoloną, może nawet weselszą niż zwyczajnie, sam wyśmiałem się

w duchu z moich naiwnych obaw. Bo i rzeczywiście; któżby tam brał na serio takie przywidzenia? no, nie?”

A jednak...“ W zamyśleniu stuknął zeicha palcami po płycie biurka. „Ale nie uprzedzajmy faktów, tem bardziej, że przyjdą one na czas same. — W toku zajęć codziennych utonęło to wszystko, jak kamień w studni. Bo i zresztą trudno inaczej. Przecież żyje się, haruje, liczy, mierzy, załatwia kawałki urzędowe, a wolne chwile zabija się bridgem, kinem, teatrem, czy ja wiem zresztą? jak się zdarzy. Ale to tylko wieczorem. Poza tem poza popołudniową drzemką kilkunasto-minutową człek cały dzień chodzi w kieracie, jak ten koń. I właśnie w czasie takiej drzemki popołudniowej... Czekaj pan, doktorze! Było to coś w ósm w dziewięć dni po tym moim powrocie z Rytra. Żoną wyszła po obiedzie za sprawunkami, do modniarki czy gdzieś, a ja usiadłem w fotelu, z cygarem w ustach, i — zdrzemałem się. Musiał to być jednak sen nieprzyjemny, bo w pewnym momencie uczułem silny, przenikliwy ból w okolicy serca, jakby ukłucie długą szpilką, a zaraz potem obudził mnie głos naszej pokojówki, Naści: „Pani niema; wyszła do miasta”. Przetarłem oczy. „Bo co?” „Nic. Tylko sprzątałam ze stołu w jadalni i słyszałam, jak pan wołał na panią”.

Ja wołałem? Nic podobnego. Machnąłem ręką, żeby odeszła. Widziałem, że była zdziwiona mojem zachowaniem, ale nie miałem czasu nad tem się zastanawiać. Jeszcze przez chwilę niepokoiłem się myślą, co to jest z moim sercem, że mnie tak zakłuło, by potem nagle — wbrew moim codziennym nawyczkom — zapaść ponownie w sen. Tym razem jednak złapałem sobie dobrą sprawę z tego, że śnię i nawet — rzecz dziwniejsza jeszcze! — wiedziałem zgóry, że w śnie tym odegra jakąś rolę moja żona. Prostu, jak człowiek zasypia niekiedy lub budzi się przy brzmieniu pewnej melodji, tak i ja obudziłem się przed chwilą i zasnąłem pod

ECHA ZE SWIATA

Znowu bestjalski morderca kobiet

Sensacyjny proces we Wiedniu.

Onegdaj zaczął się przed wiedeńskim sądem przysięgłych proces przeciwko Zadrziliowi i jego kochance Franciszce Wachauf, oskarżonym o zamordowanie wdowy Irmy von Höpflingen. Z aktu oskarżenia dowiadujemy się, że Zadrzili, liczący obecnie lat 31, przepędził już w murach więziennych siedem lat. „Pracował” jako oszust matrymonjalny, występował jako urzędnik kryminalny, a raz nawet jako sędzia śledczy kazał aresztować kilka niewinnych osób. Znajomości kobiece zawierał na ulicy. W ten sposób poznał Franciszkę Wachauf, dziewczynę lekkomyślną, która popadła formalnie w jego niewolę. Przy jej pomocy wydzierżawił willę hofrata Franciszka Weissa w Perchtoldsdorf za 200 szylingów miesięcznie i przy oglądaniu willi interesował się głównie piwnicą. Zadrzili poznał w międzyczasie zredukowaną urzędniczkę bankową Gabrijelę G., którą zaprosił do swej willi. Zadrzili przedstawił się jako właściciel willi i opowiadał dziewczynie, że handluje willami. Wszystko przygotował, by zwabioną swą ofiarę zamordować w piwnicy willi, ale zamiaru swego nie mógł urzeczywistnić, ponieważ zauważył, że sąsiad ciekawie obserwował, jak Zadrzili oprowadzał swego gościa po willi. Później padł los na sędziwą wdowę po profesorze uniwersytetu panią Irmę von Höpflingen, która miała willę położoną na krańcach miejscowości Giesshübl. Przed świętami Bożego Narodzenia zjawiła się Franciszka Wachauf u pani Höpflingen, by wynająć willę w Giesshübl. Później Zadrzili przedstawił się jej jako adwokat dr Kalmann i wynajął willę na cały rok. Natychmiast po spisaniu kontraktu przetransportował Zadrzili znajdujące się we willi w Giesshübl dwa fortepiany do Wiednia i zastawił je za 100 szylingów. Wtajemnicza następnie Wachauf w swój plan, polegający na tem, by zwabić panią Höpflinger do Giesshübl, tam ją zamknąć w piwnicy, a następnie pojechać do Wiednia i obrabować jej mieszkanie wiedeńskie. Piwnicę w tym celu przygotował, zasłaniając okno materacami, by żaden głos nie przedostał się na ulicę. Następnie Wachauf pojechała do Wiednia i zaprosiła właścicielkę willi panią Höpflingen

na zabawę sylwestrową, na którą przybyć też mieli rodzice rzekomego adwokata dra Kalmanna. Pani Höpflingen przyjęła zaproszenie i przyjechała do Giesshübl, gdzie ją bardzo serdecznie przywitał Zadrzili jako dr Kalmann. Na pytanie pani Höpflingen, gdzie są rodzice, oświadczył Zadrzili, że znajdują się w piwnicy, gdzie przygotowują przyjęcie. Razem z nią udał się do piwnicy, by ją przedstawić swym rodzicom. Gdy się tylko znaleźli w piwnicy, Zadrzili rzucił się na biedną staruszkę, wyrwał jej torebkę, w której było 19 szylingów, rzucił ją do wanny i pozostawił na straży swą kochankę z rewolwerem w rękę. Sam zaś pojechał do Wiednia, by obrabować mieszkanie pani Höpflingen. Zamiaru swego jednak nie wykonał ponieważ zauważył światło w korytarzu. Pomylił się tylko, bo światło

pochodziło od sąsiadów pani Höpflingen, ale Zadrzili pełen wściekłości powrócił do Giesshübl, i krzyknął do staruszki: oszukałaś mnie, bestjo, ponieważ w twym mieszkaniu są ludzie. „W takim wypadku są to tylko włamywacze”, odpowiedziała z płaczem pani Höpflingen. Na rozkaz Zadrzila zawiązała jej Wachauf oczy, a następnie Zadrzili zastrzelił ją z rewolweru. Błyskawicznie skierował rewolwer w stronę swej kochanki, która zrozumiała, że chce ją też zastrzelić, chciała uciec. Zadrzili chcąc się pozbyć świadka niewygodnego, strzelił dwukrotnie do Wachauf. Przekonany, że Wachauf również jest zabita, opuszcza willę, zostawiając drzwi otwarte, by naprowadzić na fałszywy ślad na wypadek odkrycia zbrodni. Franciszka Wachauf nie była jednak zabita, lecz po kilku godzinach odzyskała przytomność i zawlokła się do pobliskiej winiarni, skąd policji dano znać natychmiast o wypadku. Na drugi dzień aresztowano Zadrzila, który w śledztwie usiłował zważyć winę na swoją kochankę.

Cudowne ocalenie dwóch lotników niemieckich

Jak już donieśliśmy w telegramach, dwaj lotnicy niemieccy Bertram i Clausmann, o których od 15 maja br. zaginął wszelki śluch, ocaleni zostali przez tubylców obok przylądka Berniera w Australji.

W połowie maja przedsięwzięli oni wyprawę aeroplanową z holenderskich Indj do Australji. W połowie czerwca znaleźli tubylcy w Australji zachodniej ślady lotników, a potem ich statek powietrzny. Przed dwoma tygodniami zetknęli się przypadkowo lotnicy z tubylcami, którzy zawiadomili o tem władze Australji. Zorganizowano pomoc i uratowano lotników zupełnie wyczerpanych i bliskich śmierci głodowej.

Na podstawie opowiadań lotników można zrekonstruować ich historję. Z powodu braku benzyny musieli wylądować w pustyni obok przylądka Bernier o 250 mil na zachód od miejscowości Port Darwin podjęli wędrówkę pieszo, spodziewając się dojść do miejscowości Wyndham. Przez kilka dni wędrawali, aż wreszcie znowu doszli do miejsca wylądowa-

nia. W drodze zniszczyli doszczętnie swe ubrania i omal nie pomarli z głodu i pragnienia. Odmontowali ze statku łódkę ratunkową i wypłynęli na morze. Po pięciu dniach tułaczki po morzu ujrzeni nagle w odległości 1 klm. jakiś parowiec, rozpaczliwie dawali sygnały, ale statek ich nie zauważył i odplynął dalej. Łódka została przez fale wyrzuconą na ląd, a Bertram i Clausmann podjęli znowu wędrówkę pieszą. Wędrawali tak przez kilka tygodni, nie spotykając żadnej żywej istoty. Gdy już stracili wszelką nadzieję i wyczekiwali tylko śmierci, zjawił się nagle tubylec, który podarował im rybę i zawiadomił władze w Drysdale o odkryciu lotników. Gdy potem przybyła ekspedycja ratunkowa lotnicy byli tak wyczerpani, że zdołali tylko wykrztusić słowa „chleba, chleba”, a następnie stracili zupełnie przytomność.

Lotnicy mają zamiar kontynuować dalej swą wyprawę ocalonym statkiem powietrznym.

dźwięk melodji mego życia.

Dziwi pana zapewne patetyczność tego wyrażenia u człowieka tak prozaicznego, jak ja? Ma pan rację, ja mam to samo wyrażenie; a jednak przysięgam panu, że tak to właśnie odczuwałem w owym momencie. Ale mniejsza o to. Dość, że ujrzałem ją rzeczywiście bardzo szybko. Szła w tłumie obcych ludzi, w jakimś obcym mi zupełnie mieście. Wyglądała to tak, jak masowe zdjęcie kinowe. Mrowie ludzi, głowa przy głowie, posuwało się szybkim krokiem po chodniku, a na samym skraju chodnika, tuż obok jezdni, szła ona, moja żona. Nie widziałem jej twarzy, bo odchodziła odemnie gdzieś w dal, ale ubranie, postać cała, no i ruchy przede wszystkim były takie, że poznałbym ją nawet w największej ciemności, o północy. A tu tymczasem przez lśniąca od wilgoci i wyasfaltowaną ulicę przebiegały sznury samochodów i co chwila krzyżujące się macki reflektorów wylatywały z przelewającego się po chodniku tłumy i oświetlały dokładnie jej sylwetkę. Widziałem dokładnie, jak szła przedemną, ale nie wiedziałem dokąd idzie i poco? I w żaden sposób nie mogłem jej doścignąć. Jak nurek na dnie morza wyplątywałem się z tysiącnych ljan otaczającego mnie tłumy, pomykałem naprzód, by znowu dać się zbić z drogi napływającej z naprzeciwka fali przechodniów. Zatrzymywałem się, zbierałem siły i niby uparty pływak rzucałem się pod prąd, na skos, to znowu wprost, by ją wreszcie doścignąć. Pot spływał mi z czoła, zalewał oczy, okulary zachodziły mi mgłą, ale czułem, że odległość między nami się zmniejsza. Nagle...

Urwał na chwilę, zmęczony. Krople potu wystąpiły mu na czoło.

„Nagle z kawalkady samochodów, sunących jeden za drugim i buczących, jak wielkie baki, wyla-

mał się jeden, zatoczył ostry łuk i zatrzymał się tuż przed Irką. Widziałem, jak się wzdrygła, kiedy drzwiczki samochodu rozwarły się niespodziewanie i w wnętrzu limuzyny wyskoczył jakiś człowiek. Zamierzył się. Myślałem, że chce ją uderzyć, albo wyrwać torebkę z rąk. Krzyknąłem. Ale nie! Chwytał ją za obydwie ręce i jednym szarpnięciem wciągnął do auta. Wyskoczyłem na jezdnię i puściłem się biegiem za nimi. Pędziłem co tchu. Ale cóż? Auto było już na skrzyżowaniu ulic i wnet znikło mi z oczu“.

Umilkł. Dyszał ciężko.

„I to pana tak wyprowadziło z równowagi? Przyznam się...“

„Nie, nie to. Ale widzi pan, od tego czasu człowiek ten bez przerwy godzi na mnie“.

„Jako? Miałżeby pan go spotkać? na jawie?“

„Nie, nie na jawie — we śnie. Niech się pan nie uśmiecha, doktorze! Od tego czasu, a jest temu już, jak powiedziałem, że trzy lub cztery miesiące, nie mam dnia ani nocy spokojnej. Nie to, żeby mi się śnił, jak tylko zasną, każdej nocy — nie. Ale sam strach, sama drzemająca gdzieś we mnie ciągle myśl o tem, że może mi się coś podobnego przysnić...“

„Może. Ale czy sen ten rzeczywiście się panu powtarza?“

„Ależ tak, oczywiście. Co kilka, co kilkanaście dni. Prawda, że nie w tej samej identycznie postaci. Tło, środowisko, scenerja że tak powiem, bywa za każdym razem inna: tak samo i fabuła snu bywa odmienna. Raz dzieje się to w teatrze, drugi raz na wsł. raz w czasie pożaru, to znowuż w chwili mobilizacji, wybuchu wojny, czy innej jakiejś katastrofy. Ale zawartość snu, jego mnie zawsze do szpiku kości przerażający sens jest nieodmiennie

ten sam. Jakiś obcy, nieznan mi mężczyzna, którego twarzy nigdy nawet rozpoznać nie mogę, czyha na moją żonę, aby ją porwać czy uwieść. Czy pan wie, co to znaczy? Ja nie jestem uczony, sławny, ani przystojny; ja nie jestem nawet bogaty. Ale to jest jedyny skarb, jaki posiadam, to jest jedyna owieczka ubożego człowieka i tej sobie odebrać nie dam. A on, ten nędznik, kryje się! Umie się dobrze skryć poza jakimiś szerokimi konturami, których nigdy przeniknąć nie potrafię. Ubrany jest zawsze jednakowo, w jakiś raglan obszerny i miękki kapeluszą o dużym rondzie. To jedno tylko zdołałem zapamiętać. Ale kim jest? skąd przybywa? dlaczego akurat ją obrał sobie za cel swych pożądań? nie wiem i nigdy zapewne dociec nie potrafię. A poza tem...“

Tu urwał. Z zażenowania, czy też może tylko dla zyskania na czasie wyciągnął z kieszeni chusteczkę, z dużym nakładem sił i starań wytarł nos, złożył chustkę troskliwie we czworo i schował z powrotem, a potem zamyslił się na chwilę i zapatrzył w dal.

„Nie! tego też zrozumieć nie mogę“.

„Czego mianowicie?“

„Czegoś, czego pan, nie znając jej, ocenić nie potrafi: zachowania mojej żony. Bo, widzi pan... tu zawahał się, by na chwilę wybuchnąć: — ~~ona~~ nie protestuje wcale! — i to jest najgorzej! — Ona nie wzbrania się! Czy pan to może pojąć? Ona — za nim — idzie! Jakże to jest możliwe, pytam? Po dziewięciu latach szczęśliwego — bo to nie jest przesada! — po dziewięciu latach szczęśliwego małżeństwa?! W głowie mi się to pomieścić nie chce. Jakże-to? Ona — odchodzi odemnie!“

(Ciąg dalszy nastąpi).



PRZEGLIAD GOSPODARCZY

Polska polityka walutowa

Głos prof. Krzyżanowskiego

We wczorajszym „Czasie” znajdujemy niezwykle znamienity artykuł najwybitniejszego ekonomisty polskiego, prof. Adama Krzyżanowskiego, który w większej części przytaczamy poniżej:

Projekt ustanowienia ograniczeń dewizowych uważam za wysoce szkodliwy. Gdyby go urzeczywistniono, na co, jeśli się nie myli, nie zanoszą się, niezawodnie wzmógłby się niepokój w kraju. Wzrosłoby wycofywanie wkładów z banków i kas oszczędności, tezauryzowanie w domu złota i dewiz, a zatem nastąpiłoby dalsze ściśnienie kredytu i niższa cen. Ustałby zupełnie istniejący jeszcze ciągły wpływ dewiz do Banku Polskiego z wolnego obrotu. Powstałaby ciasna sfera uprzywilejowanych wypłat, w obrębie których złoty p. byłby sprzedawany i kupowany po dotychczasowym kursie parytetowym, a równocześnie zmariwychwałaby czarna giełda, obracająca złotym polskim po znacznie niższym kursie.

Ograniczenia dewizowe są dziś bezcelowe, bo krótkoterminowe kredyty zagraniczne w znacznej mierze już zostały spłacone. Głównym źródłem odpływu walut i dewiz Banku Polskiego jest ich zapotrzebowanie na wypłaty zagraniczne skarbu państwa (długi, placówki konsularne i dyplomatyczne, tytoń, etc.), których ograniczenie dewizowe nie pomniejsza. Popyt z innej strony za dewizami znajduje obecnie równowagę w przyprawie dewiz, który, jak wspominałem, odpadnie w razie wprowadzenia ograniczeń dewizowych. Obawiam się ich także dlatego, ponieważ wywołują represje innych państw.

Są tacy, którzy doradzają zwiększenie naszego zapasu złota przez zaciąganie państwowych pożyczek zagranicznych. Nasz rząd miał ostatnio szczęśliwy pomysł przedłożenia międzynarodowej konferencji w Lozannie memoriału, zawierającego poglądy rządu na sytuację finansową państw Europy środkowej i wschodniej. Jest tam mowa o tem, że z powodu spadku wpływu dewiz z handlu międzynarodowego, wynikającego ze zniżki cen i reglamentacji importu, dokonanej przez wszystkie państwa, niektóre państwa Europy środkowej i wschodniej, o ile nie nastąpi korzystne uregulowanie długów międzypaństwowych i przyznanie im nowych pożyczek, będą zmuszone jednostronnie przeprowadzić konwersję swych długów. Rząd polski jasno sobie zdaje sprawę z trudności wyplatania procentów i rat amortyzacyjnych od już zaciągniętych długów. Widzi więc niebezpieczeństwa dalszego zadłużania się w teraźniejszym stanie rzeczy. Oczywiście są niebezpieczeństwa krótkoterminowego zadłużania się, ale także pożyczki długoterminowe nie wydają się wskazane bez względu na ich motywy.

Wskazując na ujemne strony poszukiwania — raz jeszcze zaznaczam — obecnie dalszych pożyczek zagranicznych, nie mam na myśli starań o drugą transzę pożyczki kolejowej Śląsk—Gdynia. Sądzę jednak, że kwota stu milionów złotych, która w najlepszym razie w grę wchodzi, nie wystarczy do rozwiązania naszego problemu walutowego.

Jego właściwe natężenie streszcza się w szczupłości zapasu złota, który w tej chwili posiadamy i którego dalsze rzucanie na szalę wypadków utrudnia złożenie przeszło stu milionów zagranicą. Dotychczasowe sprzedaże miały w pewnej mierze swą rację bytu, ale zachodzi pytanie, czy kontynuowanie tej polityki jest wskazane. Nadmierne wyczerpanie

środków stabilizacji kursów naszej waluty prowadzi do tego, że w pewnej chwili Bank Polski straci wszelką możliwość oddziaływania na kurs i że odbudowa naszego zapasu złota i dewiz, która przecie stanowić musi cel polityki rządu i Banku Polskiego stanie się wielce utrudnioną. Zresztą dalsza sprzedaż złota stanowi niebezpieczeństwo popadnięcia w błędne koło. Bank zaspakajając obecny popyt za dewizami mimowolnie dostarcza środków tezauryzacji złota i dewiz, ponieważ część dewiz jest w tym celu nabywana, a sprzedaż złota zwiększa niepokój i brak zaufania, przyczyniając się tym sposobem do powiększenia w dalszym ciągu odpływu dewiz z Banku Polskiego.

Rząd i Bank Polski znajdują względnie najlepsze, czyli najmniej bolesne rozwiązanie sy-

tuacji walutowej, jeżeli jasno uprzytomnią sobie wielkie niebezpieczeństwo ograniczeń dewizowych, dalszego zadłużania się i dalszej sprzedaży złota.

Wynika z tego, że p. prof. Krzyżanowski za jedyne wyjście z obecnej sytuacji dewizowej Polski uważa konwersję polskich zobowiązań finansowych wobec zagranicy — oczywiście tylko państwowych.

Ze względu na to, iż w tym kierunku idzie również memorandum polskie złożone w Lozannie, a niedawno wszyscy kierownicy resortów rządowych wypowiedzieli się kategorycznie przeciw reglamentacji obrotu dewizami, należy się spodziewać, że rząd polski zdecydował się dla podtrzymania stałości kursu złotego na konwersję swych długów zagranicznych. Czy jednak konwersja ta będzie miała charakter jednostkowy czy też charakter wspólnej akcji państw dłużniczych, jak również w jakim stosunku konwersja ta nastąpi — niewiadomo.

Do sprawy tej powrócimy. Red.

KRONIKA KRAJOWA

Jak poznać fałszywe 20-złotówki

W ostatnich dniach zauważono nowy typ banknotu 20-złotowego z datą 20 czerwca 1931 r.

Falszyfikant jest wykonany na papierze odmiennej struktury, gatunku i wyglądu, aniżeli papier banknotu autentycznego.

Zamiast znaku wodnego z podobizną króla Kazimierza Wielkiego, widocznego na marginesie banknotów prawdziwych, znajduje się na falsyfikacie nieforemna plama tłuszczowa.

Portret Emilji Plater w medaljonie niewyraźny z powodu ziego cieniowania twarzy i włosów.

Rysunki zdobnicze, motywy roślinne, kompozycje festonowe i giloszowe są przerywane i miejscami zamazane. Postacie alegoryczne na odwrotnej stronie falsyfikatu odtworzone są bardzo nieudolnie. W napisach brak ostrości, linie liter są przerywane i rozlane. W słowie „Dwadzieścia” na odwrotnej stronie banknotu brak jest kreski nad literą „S”. Podpisy odmienne, zniekształcone. Numeracja wykonana jest farbą czarną, podczas gdy na banknotach autentycznych numeracja jest koloru ciemnogrnatowego. Cyfry numeru są umieszczone za blisko siebie. Falszyfikant, wykonany nieudolnie, jest łatwy do rozpoznania.

Akcja w sprawie zniżki cen

Wśród stowarzyszeń urzędników państwowych omawiana jest obecnie sprawa wspólnej akcji z związkami urzędników samorządowych i prywatnych o obniżenie cen artykułów pierwszej potrzeby. Wobec znacznego obniżenia w ostatnim czasie płac urzędniczych, związki zdecydowały wystąpić do czynników rządowych o spowodowanie obniżki cen szeregu artykułów, jak cukier, węgiel, nafa itp.

Akcja obejmie również opłaty za komorne i cenę elektryczności.

Nowa organizacja eksporterów bydła

Jak wiadomo, dn. 1 bm. na skutek uchwały walnego zgromadzenia uległ likwidacji Syndykat Polskich Eksporterów Trzody i Bydła. Równocześnie rozpoczęła działalność nowa centralna organizacja eksporterów produkcji hodowlanej p. „Polski Związek Eksportowy „Porcunio” w Warszawie”. Działalność nowego związku eksportowego polegać będzie na obronie interesów eksportu hodowlanego, organizowaniu firm eksportowych, zdobywaniu nowych rynków zbytu, współpracy z rolnictwem oraz współdziałaniu w realizacji zamierzeń państwowej polityki gospodarczej. „Porcunio” obejmować będzie zbył trzody bydła, owiec i cieląt w stanie żywym, bitym, względnie przerobionym.

Orzeczenia N. T. A. i Sądu Najwyższego

Najwyższe instancje sądowe u nas zawałone są pracą do tego stopnia iż nie mogą sobie dać rady z zaległościami.

Powodem tego, że każdy upośledzony zgłasza się do najwyższej instancji jest brak mocy interpretacyjnej i decydującej dla orzeczeń tych organów wymiaru sprawiedliwości.

To też NTA, ma naprz. do rozpatrzenia kilkadziesiąt spraw zupełnie identycznych w sprawach podatkowych czy też emerytalnych.

Projektuje się wydanie ustawy na mocy której orzeczenia najwyższej instancji miałyby znaczenie obowiązujące we wszystkich identycznych wypadkach konkretnych.

Władze musiałby się do tych orzeczeń stosować.

Realizacja tego projektu posiadałaby wielkie znaczenie dla naszego ustawodawstwa podatkowego albowiem bardzo często się zdarza, że władze skarbowe w zupełności ignorują orzeczenie N. T. A. i Sądu Najwyższego.

KRONIKA ZAGRANICZNA

Nowy dyrektor Międzynarodowego Biura Pracy

H. B. Butler, który w dniu 1 bm. mianowany został dyrektorem Międzynarodowego Biura Pracy, brał od początku udział w pracach tej instytucji.

Harold Beresford Butler urodził się 6 października 1883 w Oxfordzie. Po ukończeniu kolegium w Eton, a następnie uniwersytetu w Oxfordzie, został urzędnikiem w angielskim ministerstwie spraw wewnętrznych.

Po raz pierwszy zetknął się on z kołami międzynarodowymi w roku 1910, jako sekretarz brytyjskiej delegacji na międzynarodową konferencję żeglugi powietrznej w Paryżu. Następnie w roku 1917 był jednym z trzech urzędników, którym powierzono organizację ministerstwa pracy, a w roku 1919 został sekretarzem tego ministerstwa.

Podczas konferencji pokojowej w Paryżu, jako generalny sekretarz międzynarodowej komisji pracy, podjął pierwsze kroki w kierunku stowarzyszenia międzynarodowej współpracy gospodarczej. Gdy w roku 1919 zebrała się pierwsza międzynarodowa konferencja pracy w Waszyngtonie, H. B. Butler został jej generalnym sekretarzem. Rok później Albert Thomas mianował go zastępcą dyrektora Międzynarodowego Biura Pracy. W tym charakterze wydał H. B. Butler szereg dzieł z zakresu organizacji pracy w poszczególnych krajach.

Międzynarodowa konferencja walutowa

Według doniesień Reutera zebranie się międzynarodowej konferencji walutowej w Londynie jest

rzecz pewną. Premier Mac Donald zajmuje się już obecnie, w czasie trwania konferencji lozańskiej, pracami przedwstępnymi. Komitet konferencji londyńskiej składa się ma z trzymastu członków mianowicie Mac Donalda i po dwóch przedstawicieli z sześciu państw.

Trudności konferencji naftowej

Międzynarodowa konferencja naftowa, obradująca obecnie w Paryżu, skończy się zapewne także fiaskiem, jak i konferencja nowojorska. Zaden z delegatów nie chce poczynić koniecznych ustępstw.

Delegaci Sowieci nie przybyli jeszcze do Paryża: bawią w Berlinie, gdzie sprzedają Niemcom wielkie ilości nafty.

Sowiety pragną pozbyć się zapasów nafty przed rozmowami w Paryżu.

Porozumienie w celu osiągnięcia zwyżki cen wydaje się nierealne.

Nowy pool cynowy

Donoszą z Amsterdamu, że utworzony został nowy pool cynowy z kapitałem 1 milj. funtów szterlingów, którego głównym zadaniem jest magazynowanie 15 tys. tonn cyny. O ile przeznaczona na ten cel środki nie wystarczą, kapitał poolu podniesiony będzie do 2 milj. L.

Krótkoterminowy kredyt dla skarbu Rzeszy

Donoszą z Berlina, że pertraktacje między Bankiem Rzeszy a konsorcjum wielkich banków prywatnych w sprawie udzielenia państwu pożyczki w kwocie 125 milj. Rmk., są na ukończeniu. Kredyt ten, który służyć ma do usunięcia tymczasowych trudności płatniczych skarbu państwa, splanowany będzie ratami, najdalej do końca bieżącego roku budżetowego. Oprocentowanie pożyczki wynosić ma 6 proc., czyli tyle, ile stopa lombardowa Banku Rzeszy.

—o—

INFORMATOR GOSPODARCZY.

„DLUGOLETNI ABONENT“: O ile Pan udowodni Zakładowi Pensyjnemu, iż nie ma Pan żadnych środków do życia, wówczas przysługuje Panu prawo do zasiłku.

P. FRIEDRICH, ROPCZYCE: Kasa Chorych może, zależnie od wypadku, odmówić świadczeń. O ile wypadek ten nie jest uzasadniony, może Pan zażądać pisemnego poświadczenia tamtejszej Kasy Chorych z wyłączeniem powodów, dla których odmówiono świadczeń. W piśmie tem winna Kasa Chorych podać Panu instancję, do której może Pan wnieść zażalenie.

„J. L.“, KRAKÓW: Na podstawie art. 198 ust. 5 prawa przemysłowego, może Pan wnieść do władzy politycznej i, instancji prośbę o pozwolenie na prowadzenie rzemiosła. Do podania wniwn Pan jedynie załączyć świadectwo odbycia nauki danego rzemiosła przez pięć lat, przed zgłoszeniem rozpoczęcia prowadzenia samodzielnego warsztatu rzemieślniczego. Ułga ta obowiązuje tylko do dnia 15 grudnia 1932 r.

„UBEZPIECZENIE“, BRZESKO: Towarzystwo to istnieje jeszcze, jednak waloryzację przedwojennych polis jeszcze nie realizuje i należy przeczekać do czasu ustawowego unormowania tej sprawy, która przy puszczeniu będzie w najbliższym czasie załatwiona. Waloryzację będzie prawdopodobnie przeprowadziło Towarzystwo „Feniks“.

„ABONENT Z TRZEBINI“: Podatek domowy może być ściągany drogą egzekucji ruchomości.

„J. G. W.“, WIŚNICZ NOWY: W myśl ustawy z dnia 29 kwietnia 1925 o rozbudowie miast 340 poz. Dz. U. przysługują Panu ulgi podatkowe tylko w tym wypadku, o ile miejscowość, w której dom został wzniesiony, należy do rzędu gmin miejskich.

„S. G. O.“, KRAKÓW: Pracodawca jest obowiązany pokryć z własnych funduszy składki ubezpieczeniowe wstecz, a może potrącić tylko składki za dwa ostatnie okresy płatnicze. Może Pan zatem skłonić pracodawcę do zgłoszenia Pana do Zakładu U. P. U. a Zakład jest obowiązany wypłacać Panu zasiłek.

„PRACOWNIK UMYSŁOWY NA PROWINCJI“: Odpowiedź na pytanie Pańskie zajęłaby całą kolumnę. Ubezpieczenie pracownika umysłowego jest przymusowe, a wartości i znaczenie praktyczne, jak i wszystkie inne potrzebne Panu dane z tego zakresu znajdzie Pan w Dzienniku Ustaw poz 911 z r. 1927.

STALY ABONENT S. G. J.: 1) Bank Krajowy Królestwa Galicji i Lodomerii przejął Bank Gospodarstwa Krajowego. Tam też przeprowadza się ewaluację wkładów przedwojennych. Maksymalna kwota waloryzacyjna nie przekracza jednak 125 zł. 2) Kasa Oszczędności miasta Krakowa wypłaca za wkłady przedwojenne. Może Pan zatem do instytucji tej się zgłosić z książeczką wkładową po odbiór zwaloryzowanej wkładki.

W kalejdoskopie prasy

ZNOWU SPORY O.. ORJENTACJE.

Na marginesie — nieskontrolowanych zreszta — pogłosek o rzekomych pertraktacjach sanacyjnych konserwatystów z junkrami pruskimi pisze endecka „Gazeta Warszawska“:

Opinia polska musi zająć wyraźne stanowisko wobec niepoczytalnych prób narzucenia krajowi, w drodze faktów dokonanych, samobójczego programu polityki zagranicznej. Sanacyjni konserwatyści rekrutują się przeważnie z kół, które w okresie wojny światowej były pepniarą germanofilskiego aktywizmu. Nic nie wskazuje na to, iż dziś koła te rozstały się ze swoimi dawnymi poglądami. Przeciwnie. Przymierze z Niemcami przeciwko Rosji jest nadal wyznaniem ich wiary politycznej, która niejednokrotnie znajduje swój wyraz w publicystyce konserwatywnego obozu. Wileńskie „Słowo“, odznaczające się największą szerszością i niepowściągliwością języka, pozwala sobie od czasu do czasu na rozważania o pożytku rewizji traktatów i o możliwości wymiany Gdańska i Pomorza na Kłajpedę i Litwę kowieńską. Widocznie te niedorzeczne i zgubne idee żyją w obozie konserwatywnym i flukują się po głowach sanacyjnych zachowawców.

Nie potrzeba stwierdzać, że opinia polska odnosi się do takich dążeń w sposób wysoce krytyczny i piętnuje je jako karygodne szkodnictwo. Kto chociaż trochę orientuje się w obecnym położeniu politycznym Europy i zdaje sobie sprawę z misternej intrygi, prowadzonej przeciwko naszemu granicom zachodnim i popychającej nas do konfliktu z Rosją, ten zrozumie, jak bardzo na ręce naszym wrogom są tego rodzaju posunięcia konserwatystów sanacyjnych. Wystąpienia takie tworzą, zreszta rękami polskimi, nowe ogniwa w łańcuchu zdarzeń, które mają doprowadzić Polskę do konieczności wyboru pomiędzy wojną lub rezygnacją ze swoich najistotniejszych praw i interesów.

KU PONUREJ PRZYSZŁOŚCI..

W ocenie sytuacji w Lozannie, zauważa tow. Dr. Ign. Schwarzbart na łamach „Chwili“:

Jedyną drogą do wyegzekwowania — traktatu wersalskiego byłaby dziś już tylko — nowa wojna, a zatem droga jeszcze straszniejsza, stokroć straszniejsza, niż przekreślenie wierzytelności.

Tragedja sytuacji w tem właśnie leży, że likwidacja reparacyj i długów wojennych nie jest niestety identyczną z zażegnaniami wojny. Może na dziś — tak, ale — nie na jutro. Gdyby skreślenie odszkodowań okupione było petrifikacją obecnych granic, gdyby utworowało drogę do prawdziwej — Ligi Narodów, do szczerzej kooperacji gospodarczej i do pacyfizmu — bez owiec, ale i bez wilków, — to byłaby to cena, którą byłoby warto zapłacić.

Ale — Niemcy, które dziś rządzą i idą naprzód, nie dają tej gwarancji. Co więcej, same Niemcy odzegnują się od — takich gwarancji.

Lekcja, która załamowała w r. 1918 niemiecki sen o władaniu światem i zamienienia go w ka-

sarnię niemiecką — okazała się iluzoryczną, bo Liga Narodów stała się — farsą.

Bez względu na wynik konferencji w Lozannie — Niemcy wracają do swej roli historycznej.

Jest gigantycznym zadaniem politycznym Polski, najsilniej eksponowanej na drodze odwrotnej Niemiec, uświadomić Europie, jak wielkie czai się niebezpieczeństwo na przyszłość. Pakt o incagresji z Rosją jest w tem zagadnieniu pierwszorzędnym zadaniem, tem bardziej, że — Europa, nawet Francja staje się znowu ślepa wobec — konsekwentnej metody Niemiec Hitlera, a głuchą wobec — ostrzegawczego głosu Polski.

Europa zdążyła ku — ponurej przyszłości.

BOJKOTOWAĆ GDAŃSK?!

W „Kurjerze Warszawskim“ znajdujemy następujące uwagi:

Jeżeli Gdańsk, często ze szkodą własną, przeskądza nam w realizacji naszych praw, to nie zwalnia nas to bynajmniej z obowiązku ich urzeczywistnienia. Litery traktatu i umów wykonawczych muszą być wypełnione treścią. W przeciwnym razie pozostanie prawo martwe, które w krótkim czasie straci zupełnie znaczenie. Nuda ius... Byłby to anipoteńniejszy argument w rękach naszych przeciwników, argument decydujący, gdyby nam mógł ktokolwiek zarzucić, że Gdańsk nie wykorzystujemy, że go nie rozwijamy, że nie rozszerzamy tam naszej ekspansji, słowem, że jest on nam niepotrzebny.

Dlatego też jest nietylko koniecznością gospodarczą, ale i muscem politycznym, pomimo wszystko, niezmiennie dążyć do Gdańska z ludźmi i pieniędzmi, aby się tam wzmocnić, rozszerzać, zapuszczać korzenie. Likwidacja każdej polskiej placówki w Gdańsku jest szkodą gospodarczą, a jednocześnie zmniejszeniem żywotności naszych praw, jest wyzowaniem ich z żywej treści.

Wręcz pojąć trudno, dlaczego pewne grupy ludzi w Polsce rzuciły hasło bojkotu Gdańska.

Bojkotu? Przez kogo? Przez Polaków?..

„Bojkot stanowiłby dla naszych przeciwników najpomysłniejszy program, jaki nakreślić możemy. Niczego więcej nie mogą oni pragnąć, jak tylko likwidacji wszystkiego, co tam mamy, zerwania wszelkich praktycznych stosunków i stworzenia moralnego chińskiego muru między Gdańskiem a Rzeczpospolitą. Zmiana formuły prawnej jest wówczas tylko kwestią czasu.

„Odpowiedzią naszą na to, co się w Gdańsku dzieje, powinno być wzmocnienie naszej aktywności i zainteresowania. Musimy się zdobyć na ten wysiłek. Jest taka dysproporcja sił i możliwości na naszą korzyść, że nie powińno to stanowić trudności.

Stronić od sopockiego kasyna! Nie zostawiać tam, ku złościwej radości hakatystów gdańskich, ani jednego grosza polskiego! Tak! Ale bojkotować Gdańsk, skazywać na zagładę istniejące tam placówki polskie, zamiast przyczynić się do ich rozwoju i rozrostu, byłoby błędem nie do darowania, którego popełniać nie wolno.

Bojkot jest ucieczką. Kto myśli o ucieczce, nie może zwyciężyć.

Projekt międzynarodowej konwencji przeciw antysemityzmowi

Rzym (ŻAT) W związku z uchwałą gmin żydowskich we Włoszech, aby uczestniczyć w żydowskiej konferencji światowej, zwołanej z inicjatywy kongresu żydowsko-amerykańskiego na 25 sierpnia do Genewy i wysunąć na konferencji projekt prof. Tedeschi w sprawie międzynarodowej konwencji przeciw antysemityzmowi, komisarz rządowy związku gmin żydowskich adw. Ravena zakomunikował przedstawicielowi ŻAT, co następuje:

Mani możliwość oświadczyć, iż rząd włoski bardzo przychylnie jest usposobiony wobec

planu prof. Tedeschi. Stanowisko rządu płynie z sympatji dla żydostwa, która znalazła już wyraz w utworzeniu związku gmin żydowskich we Włoszech. Związek wysłał do Genewy delegację z prof. Tedeschi i prof. Mazio Faico na czele. Przywódcy żydostwa włoskiego sądzą, że rządy różnych krajów rozważą starannie projekt prof. Tedeschi, lecz stoją przytem na stanowisku, że plan ten winien być uprzednio rozpatrzony i jednomyślnie zaakceptowany przez organizacje żydowskie.

Synagogi przekształcane w sale sportowe w Czechach. Ostatnio doniesiono o dwóch wypadkach przekształcenia synagóg w sale sportowe. Synagogi znajdują się w miasteczkach czeskich Malina i Planany. Z powodu opuszczenia tych miasteczek przez ludność żydowską gmachy synagogałne od dłuższego czasu stały pustkami.

Posel amerykański Abraham Rathesky opuścił swe stanowisko. Posel amerykański w Pradze Abraham Rathesky (Żyd) opuścił swe stanowisko i wyjechał do Stanów Zjednoczonych. Abraham Rathesky, który zdobył sobie w Czechosłowacji powszechną sympatię, należał do najczynniejszych kierowników fundacji Barona Hirscha.

WIADOMOŚCI Z KRAJU

W obliczu śmierci przyjął chrzest Wychrzcił się, aby gmina żydowska nie dostała pieniędzy

Dziesięć dni temu, do jednego z pierwszorzędnych zakładów wypoczynkowych w Otwocku przyjechał 61-letni Josef Montlak — właściciel majątku ziemskiego i domów w Wołominie.

Ostatnio chorował. Czując się źle, zaprosił jednego z księży w Otwocku i przyjął chrzest.

W trzy dni potem Montlak zmarł.

Przed zgonem Montlaka zebrał się u jego łóżka wszyscy księża parafii Otwockiej, którzy czuwali przy nim. Umiierający przyjął świętą komunię, oraz udzielono mu ostatniego namaszczenia.

Po zgonie zwłoki w ubiegły piątek przewieziono do Wołomina. Omgdaj pochowano je na cmentarzu katolickim w Kobylkach, pod Wołominem.

Montlak był wdowcem. Pozostawił syna i córkę. Są oni już oddawna wychrzczeni. Przez całe życie stary Montlak nie chciał płacić składki gminnej na rzecz gminy żydowskiej w Wołominie. Montlak obawiał się, że gdy umrze, po jego śmierci, gmina żydowska zażąda zbyt wielkiej sumy.

Mimo wielkiego majątku nie chciał, żeby gmina żydowska w Wołominie pieniądze jego otrzymała.

Po przyjęciu chrztu zawezwał do siebie do pensjonatu reagenta i sporządził testament. Majątek swój podzielił pomiędzy dziećmi. Większą sumę zapisał dla parafii rzymsko-katolickiej w Wołominie.

Krwawy terror w rzeźni warszawskiej nie ustaje

Z Warszawy donoszą: Śledztwo w sprawie zabójców s. p. Gettera: Stefana Sobieraja i Jana Schmidta, przeprowadzone w trybie doraźnym, spoczywające obecnie w rękach wiceprokuratora przy sądzie okręgowym w Warszawie, p. Wolińskiego, nagromadziło b. wiele rewelacyjnego materiału, świadczącego aż nadto wymownie o rozuchwaleniu się na terenie rzeźni miejskiej przy ul. Namiesnikowskiej band terrorystycznych, trzymających w swej „władzy“ kupców branży mięsnej.

Ostre i kategoryczne zarządzenia władz bezpieczeństwa, zmierzające do zaprowadzenia ładu i porządku, wreszcie położenia kresu zaognionym stosunkom, wywołały pomruki niezadowolonia wśród wicherzycieli, nie mogących się pogodzić z nowym stanem rzeczy.

Sejsje i tarcia w sferach robotników, tragarzy i wyrębaczy mięsa nie ustają.

Robotnicy związkowi z pod znaku PPS frakcja została zwolnieni z terenu rzeźni i stosunek z nimi rozwiązany, lecz wśród nowoprzyjętych robotników panuje obawa.

Robotnicy ci żyją pod strachem krwawej zemsty ze strony elementów zredukowanych.

Na tem tle doszło do zatargu między pewną grupą pracujących, epilogiem zaś tego był napad na robotnika Bolesława Bystrka, zam. przy ul. Targowej.

Bystrek, po wyjściu z rzeźni, został w porze wieczornej na jednej z bocznych ulic osaczony przez bandę drabów, którzy chcieli wymóc na nim porzucenie pracy, żądając równocześnie przyłączenia się do „ich“ partii.

Bystrek wręcz odmówił zuchwałemu żądaniu i wówczas nieznanymi poranili go nożami.

Na wszczyt alarm napastnicy zbiegli. Rannym zajęła się policja, wzywając do niego pogotowie ratunkowe, które okazało mu pomoc.

Policja śledcza wdrożyła niezwłocznie dochodzenie i — jest już na tropie krwawych mścicieli, w związku z czem zarządzono rewizje i aresztowania, których wyniki trzymane są narazie w tajemnicy.

Akt oskarżenia w sprawie moderców Gettera został już sporządzony. W najbliższych godzinach należy się spodziewać terminu rozprawy doraźnej. Rzeźnia przy ul. Namiesnikowskiej jest w dzień i w nocy strzeżona przez policję.

Krwawa bójka na wlecu O. W. P. w Wadowicach

Nasz korespondent wadowicki (Sch.) donosi nam: Na niedzielę 3 bm. zapowiedziane było w naszym mieście zebranie Obozu Wielkiej Polski do sali „Sokoła“ z udziałem posłów Rymara, Bieleckiego i Fijałkowskiego, którzy jednak nie przybyli. Na wiecu zjawili się kilkaset osób, do obrad jednak nie doszło, gdyż licznie zebrani członkowie przeciwnych organizacji wszczęli silną obstrukcję. W wyniku tego powstała na sali gwałtowna bójka, na krzesła, stoły i łaski, w trakcie której ugodzony został nożem w okolicę serca prelegent O. W. P. z Poznania p. Jelonkiewicz. Rannego przewieziono do tułtejszego szpitala. Wskutek naprężonej sytuacji przedstawiciel Starostwa rozwiązał zebranie, policja zaś rozprószyła tłum. Będący w ostrym pogotowiu pluton policji nie dopuścił do żadnych dalszych wykroczeń. Prowadzone jest śledztwo celem wykrycia sprawców poranienia Jelonkiewicza.

Dom Ludowy im. Wincentego Witosa

Nasz korespondent rzeszowski (Rad.) donosi: W Nowej Wsi, oddalonej o 7 klm. od Rzeszowa odbyło się w ub. niedzielę uroczyste otwarcie Domu Ludowego im. Wincentego Witosa. W uroczystości wzięli udział pos. Witos i inż. Pawłowski oraz inni działacze Stronnictwa Ludowego. Ostre przemówienia wygłosili pp. Witos i Pawłowski. Uchwalone rezolucje domagają się ustąpienia rządu, rozwiązania ciała ustawodawczych, walki z kartelami itp.

Gen. Baden Powell nie przybędzie do Polski?

Harcerstwo polskie urządza w sierpniu w okolicy Gdyni międzynarodowy zlot skautów. W zlo-

cie mieli wziąć udział lord Baden-Powell oraz mr. Hubert Martin, kierownik Międzynarodowego Biura Skautowego. Tymczasem — jeśli wierzyć informacjom niemieckim — zarówno lord Baden-Powell, jak i mr. Hubert Martin w zlocie udziału nie wezmą, na skutek starań niemieckich Pfadfinderów. Według tychże informacji, na zlot zjedzie jedynie mała grupa skautów angielskich, która — przyjąwszy zaproszenie — nie mogłaby ze względów kurtuazyjnych zrezygnować z udziału w zlocie. Grupa ta, o ile czas pozwoli, zwiedzi po ukończeniu zlotu Prusy Wschodnie.

Sezon nad polskimi morzami

W jednym z dzienników poznańskich czytamy: „Dzięki pięknej pogodzie liczba letników w poszczególnych kąpieliskach morskich wzrasta z dnia na dzień. Ceny są w wielu wypadkach niższe, niż w roku ubiegłym, ale jeszcze sporo restauracji i hoteli, szczególnie lepszych, uprawia nieczem nie usprawiedliwioną lichwę.

Właściciele pensjonatów w Helu skarżą się na wyolbrzymienie niebezpieczeństwa hitlerowskiego w Gdańsku przez gazety krakowskie i tłumaczą to sobie tem, iż Małopolska celowo forsuje swoje letniska, odstraszać ludzi od pobytu nad polskim morzem. W każdym razie doszło do tego, że letnicy, jadący na Hel przez terytorjum wolnego miasta, zasłaniali okna w przedziałach kolejowych walizkami i mówili: „jeżeli już hitlerowcy będą strzelali, to niech trafią w walizki, a nie w nas“.

Zupełnie katastrofalnie przedstawia się frekwencja gości kuracyjnych w Sopotach“.

Wysiedlenie włodzieleki

W Warszawie występowała w różnych kabaretach węgierska tancerka, Nina Bałaton, która ko-

rcdy stała się powodem rozdźwięku w wielu rodzinach. Mniej oporni na urodę niewieściami ojcowie zaniedbywali domy, porzucali dzieci, tracili zarobki, narażając najbliższych na głodowanie.

Do władz zaczęły wpływać skargi, w rezultacie czego starostwo grodzkie Warszawa — Południe wydało orzeczenie uznające tancerkę za „szkodliwego cudzoziemca“. Wczoraj piękna Nina opuściła stolicę.

Samobójstwo kobiety — przodownika

W lokalu komendy policji w Wilnie przy ul. Świętojańskiej w pokoju oddziału śledczego odebrała sobie życie wystrzałem z rewolweru w usta urzędniczka tego wydziału, 37-letnia Marja Włodkowa, zajmująca stanowisko przodownika policji śledczej. Włodkowa przybyła tego dnia bardzo wcześnie do biura, a zapytana przez kolegów o powód, wyjaśniła, iż mając więcej roboty, pragnęła ją wcześniej zacząć. Siadła ona przy biurku niby do pracy, a po chwili koledzy usłyszeli huk wystrzału i gdy weszli do pokoju Włodkowej, znaleźli ją na ziemi koło biurka bez życia. Samobójczyni zostawiła list wyjaśniający, iż zamachu samobójczego dokonała na tle nieporozumień rodzinnych. Samobójstwo wywarło w policji wileńskiej wielkie wrażenie.

Pływająca butelka z listem od samobójcy

Z Wilna donoszą: Podczas spaceru kajakiem po Wilji zauważył pewien sportowiec wileński w pobliżu Wołokumpji pływającą zakorkowaną butelkę, płynącą z prądem. Po otwarciu butelki znalazł on w środku kartkę następującej treści: „Do policji Wileńskiej. Pół godziny przed utopieniem się daję o sobie znać. A. Szapiro, ul. Kolejowa nr. 9“.

Po odczytaniu kartki policja wysłała natychmiast patrole policyjne wzdłuż rzeki, lecz na ślad topielca nie natrafiono.

W międzyczasie okazało się, że faktycznie przy ul. Kolejowej 9 mieszkał uceń Abram Szapiro, który przed kilku dniami wymeldowany został do miasteczka Widze. Zachodzi uzasadnione przypuszczenie, że popełnił on samobójstwo.

Tragiczna kąpiel małżonków

Omgdaj w czasie kąpeli w Warcie pod Koninem małżonkowie Stachowie natrafili na głębię.

Stachowa zaczęła tonąć. Mąż pośpieszył jej z pomocą, jednak dostawszy się w Wartki prąd, poszedł na dno. Tonących ratował ogrodnik, znajdujący się na przeciwnym brzegu. Franciszka Stacha po zastosowaniu sztucznego oddechu zdolano przywrócić do życia, żony zaś jego mimo natychmiastowej akcji ratunkowej nie uratowano.

Przyjaciel Al Caponego przed sądem doraźnym w Kaliszu

Z Łodzi donoszą: Omgdaj policja zakończyła dochodzenie w sprawie zgrai bandytów, grasujących w Kaliszu i okolicy, na której czele stał zbiegły z Ameryki bandyta Pacholek, członek bandy przemytników alkoholu Al-Capone.

Pacholek w dniu 13 bm. stanął przed sądem doraźnym w Kaliszu. Poza licznymi rozbójkami odpowiadać on będzie również za handel żywym towarem. Ciekawym jest fakt, że Pacholek służył swego czasu jako palacz na okręcie „Iwonsen“ i zwiedził wszystkie porty świata. Do ostatnich dni prowadził on ożywioną korespondencję z Al-Capnem.

Cała rodzina zatruta się wieprzowiną

Dyrektor szkoły powszechnej w Fordonie 67-letni Jan Bross oraz jego rodzina po spożyciu mięsa wieprzowego ulegli zatruciu strychninami. Po przewiezieniu do szpitala Bross zmarł, resztę osób walczą z śmiercią.

Krwawa sprzeczka szwagrów

W Trzcielanie, powiatu Wąbrzeskiego na Pomorzu powstała kłótnia między ziemianinem Pawłem Korthalssem a jego szwagrem Kazimierzem Willim na tle zatargu finansowego. W pewnej chwili Willi strzelił do Korthalsa, kładąc go trupem na miejscu. Williego aresztowano. Stanie on przed sądem doraźnym.

PRZEGLĄD AKADEMICKI

Rok I.

Nr. 4.

Rezolucje Zjazdu studentów żydowskich w Palestynie

W połowie kwietnia b. r. odbył się w Palestynie zjazd studentów żydowskich z Palestyny i z Goluenu. Poniżej zamieszczamy część rezolucyj tego zjazdu, dotyczących Uniwersytetu Hebrajskiego i Technikum Hajfskiego.

1) Zjazd studentów żydowskich z Palestyny i z zagranicy, który odbył się w Tel Awiw i w Jerozolimie w dniach 17—19 kwietnia 1932 protestuje jak najostrzej przeciw ograniczeniom, prześladowaniom i ekscesom nieustającym przeciw studentowi żydowskiemu na uniwersytetach krajów gólskich i zwraca się do organizacji studenckich i do szerokiego społeczeństwa z żądaniem, by wzmocnili swe wysiłki celem unicestwienia ruchu antysemitycznego i otwarcia bram uniwersyteckich dla żydowskiej młodzieży, garnącej się do nauki. Młodzież żydowska powinna zorganizować samoobronę, któraby mogła bronić życia, mienia i cześci prześladowanych Żydów w krajach gólskich.

2) Zjazd stwierdza, że Uniwersytet Jerozolimski, mimo postępu w latach ostatnich, daleki jest jeszcze od rozwiązania kwestji, która jest bólem młodzieży żydowskiej w gólsku, która cierpi na skutek ograniczeń antysemitycznych, zamykających przed nią bramy uniwersytetów i na skutek prześladowań antysemitycznych na uniwersytetach.

3) Zjazd uważa, że wysiłki Uniwersytetu Hebrajskiego w najbliższych latach powinny iść w kierunku rozwiązania tej kwestji przez wzmocnienie i rozszerzenie istniejących fakultetów, a głównie przez założenie nowych wydziałów dla wszystkich przedmiotów i przyjmowanie szerokiego mas studentów żydowskich z gólsku.

4) Rozwój kraju i potrzeby młodzieży żydowskiej wymagają utworzenia nowych fakultetów na Technikum hebrajskim w Hajfie, prócz istniejących już działy, oraz otwarcia nowych pracowni.

5) Zjazd domaga się, by kierownictwo Uniwersytetu jak najenergiczniej użyło wszelkich środków celem usunięcia przeszkód, stojących na drodze rozwoju Uniwersytetu.

6) Zjazd widzi w Uniwersytecie Hebrajskim część integralną ruchu odrodzeniowego, politycznego i

kulturalnego narodu żydowskiego i tylko przez uznanie i realizowanie tego zadania w całej pełni Uniwersytet spełni swą misję.

7) Zjazd zwraca się z wezwaniem do wszystkich przyjaciół Uniwersytetu i Technikum, by przy subwencjonowaniu wzięli w rachubę żywotne i doraźne potrzeby żydowskiej młodzieży akademickiej.

8) Zjazd stwierdza z żalem, że usiłowania kierownictwa Uniwersytetu celem zapewnienia budżetu tej instytucji skierowane są tylko do ograniczonego grona ludzi, w znaczeniu geograficznym i społecznym i zwraca się z wezwaniem do wszystkich żydowskich organizacji akademickich na świecie, by zwerbowały szerokie masy żydostwa światowego dla akcji wzmocnienia i rozszerzenia Uniwersytetu i Technikum.

9) Zjazd protestuje przeciw kierownictwu Agencji, które uchylilo się od wykonania uchwały ostat-

niego Kongresu sjonistycznego w sprawie wyasygnowania dla Technikum sumy 2000 funtów, które miały służyć za podstawę budżetu tej instytucji i zwraca się do sjonistycznego Komitetu Akcyjnego z żądaniem spełnienia uchwały Kongresu.

10) Zjazd stwierdza, że Uniwersytet jest częścią nierozdzielną światowego ruchu sjonistycznego i dlatego zwraca się z wezwaniem do Organizacji Sjonistycznej, by wzmocniła swój kontakt z Uniwersytetem i współpracowała aktywnie w jego kierownictwie i Kuratorjum.

11) Zjazd zwraca się z wezwaniem do żydowskich ludzi nauki, by przyczynili się do podniesienia poziomu nauki żydowskiej przez aktywną współpracę w pracach Uniwersytetu w Jerozolimie i Technikum w Hajfie.

12) Zjazd zwraca się z wezwaniem do żydowskich studentów w krajach gólskich, by powołali do życia wielki ruch młodzieży, któryby sprowadził tysiące studentów na Uniwersytet i Technikum, ponieważ w tej zasadzie widzi zjazd drogę do rozwiązania kwestji Uniwersytetu, Technikum i młodzieży żydowskiej — równocześnie.

Do charakterystyki ideologii polskiej młodzieży akademickiej

(Kol. Mgr. M. Pomeranzowi w odpowiedzi).

Zrozumiałą jest chęć zapoznania społeczeństwa z układem sił i dążeń studenckiej „republiky“. Chodzi o możliwie rzeczowy pogląd na istotny stan rzeczy. Obraz taki byłby tylko prawdziwy, lecz w końcu popularne dziś zakłamanie jest prawem niepisane i do niczego zobowiązywać nie musi. Dlatego właśnie należy prostować wszelkie omyłki.

Mgr. Pomeranz w zamieszczonym w Przeglądzie Akademickim „N. Dz.“ artykule rozpatrywał stosunek uniwersyteckich kół ideowych do kwestji żydowskiej. Ulegając skłonności co do uogólnień i uproszczeń, sprowadził ruchy młodzieży pod wspólny mianownik. Ujęcie takie, bezsprzecznie indywidualne i jasne, budzi mnóstwo zastrzeżeń. Nie zapoznając walorów subiektywnego odczucia, należy zgodnie z zapowiedzią redakcji wrócić do poruszonego zagadnienia, prostując błędy, wyniki z nadmiernego kultu dla monistycznej koncepcji.

Odnosnie do endecji, sąd autora był oczywiście słuszny; trudno zresztą było się tutaj mylić. Nieco odmiennie przedstawia się sytuacja w obozie prorządowym. Złożony z najsprzeczniejszych ideowo-

elementów, wyrugował on w początkach (teoretycznie przynajmniej) antysemityzm zupełnie. Dopiero w dniach błękitnego chuligaństwa „Myśl Mocarstwowa“ stworzyła koncepcję „antysemityzmu czy- nu“. Nowotwór ten szczególnie zachwytem nas nie napawa. Pamiętamy jednak, że mocarstwowcy usiłują odebrać Niemcom prasko-warszawskie dzielnice po Berlin, zwiększyć Polskę wzdłuż, wszczepić i wzwyż. Gigantyczne plany wymagają wielkiej liczby zwolenników. Wspomniana ulotka zatrzymała miała i tych także, którzy pragną kogoś zwalczać i komuś ziorzyć, w Żydach upatrują najstosowniejszą tarczę. Ale „Myśl Mocarstwowa“ stanowi jedną tylko z grup sanacyjnych. Inne (zwłaszcza najliczniejsi „demokraci“) zachowują „rezerwę“. Nie znaczy to, aby (o czem niżej) uważać ich za zdeklarowanych przyjaciół. Tu, gdzie światopogląd jest mocno zatarty, tkwi najmniej przyczyn do optymizmu, a właśnie w obozie prorządowym ideologia jest nad wyraz elastyczna.

Z pod jednostronnej oceny nie wyłączył autor wspomnianego artykułu związków socjalistycznych.

Z naszego bilansu

(B.) Sezon ożywionej pracy żydowskich stowarzyszeń akademickich już się zakończył. Młodzież z prowincji rwie się do domu, miejscowi troszczą się o to, jak spędzić ferie. Może niejedną z nich zastanawiać się będzie nad tem, czy praca jego w stowarzyszeniu, do którego przystąpił była owocna, lub czy stowarzyszenia wogóle spełniły swe zadania. Od walnych zebrań dzieli nas jeszcze kilka miesięcy, niemniej jednakże wolno nam przecież w każdej chwili sporządzić bilans naszej pracy.

Jest w nim zapewne wiele pozycji czynnych, mniej czy więcej poważnych, jest wiele zwycięstw, powodzeń, wiele szczęśliwie przeprowadzonych akcji, jest także wiele pozycji biernych. Kilka z nich tu poruszymy; nie dla krytyki, nie celem „zdrucgotania“ prezesów, czy zarządów. Nie! W istocie poto tylko, by o nich z nowym rokiem akademickim pamiętano, a dziś już coś-niecoś dla ich ulokowania po stronie czynnej bilansu uczyniono.

Chodzi o szereg instytucyj formalnie już istniejących, służących czyto bezpośrednio, czyto pośrednio interesom żydowskiej młodzieży akademickiej.

W pierwszym rzędzie należy wspomnieć o Kole żydowskich prawników U. J., zorganizowanem z początkiem b. r. akad. Stworzono je w tym celu, by móc poczynić wszelkie przygotowania do stworzenia własnej biblioteki dla żydowskich studentów prawa na wypadek, gdyby Towarzystwo Biblioteki Słuchaczy Prawa U. J. odmówiło Żydom prawa korzystania z swych zbiorów. Niestety okazaliśmy się na tyle oportunistyczni, że dotychczas nie w tym kierunku nie zrobiono, mimo że od kilku lat całkiem oficjalnie mówi się na walnych zgromadzeniach tego Towarzystwa o wykluczeniu Żydów. A my czekamy... I to nawet dość cierpliwie.

A gdyby już nie ten cel Koła miał być spełniony, ale gdyby zadaniem Koła miało być np. zorganizowanie seminarjów prawa żydowskiego, to i ten cel wart byłby wysiłków. Myśmy zaś wybrali zarząd Koła i urządzili zabawę prawników! Bodaj czy nie dwie zabawy...

Sekcja Zdrowia przy „Ognisku“. Jestto de facto koło żydowskich studentów medycyny U. J. Cel jego — jak powyżej. Wprawdzie sekcja pracuje, lecz nie w pożądanym kierunku.

Medycy. to Bogu ducha winni akademicy. Co roku dokoła ich studjum toczą się dyskusje absolwen-

tów, którzyby chętnie głowy czerwoną czapką nakryli, na wydziale lekarskim toczą się pierwsze boje o czystość rasy społeczeństwa akademickiego i co roku wyrzucają Żydów-medyków z Bratniej Pomocy Medyków. W tym roku ich szczęśliwie wyrzucono, a my i to cierpliwie znosimy.

Czy nie stać nas na własną Bratnią Pomoc medyków-Żydów?

Nakoniec o jednej jeszcze instytucji. Istnieje w Krakowie oddział Towarzystwa Przyjaciół Uniwersytetu Hebrajskiego w Jerozolimie, założony swego czasu z inicjatywy „Haszachar-Przedświtu“. Od kilkunastu lat Towarzystwo zajmuje się w szczególności zbieraniem książek i materiałów dla Biblioteki Uniwersyteckiej w Jerozolimie. Czy to ma być jedynym celem Towarzystwa?

Na wszelkiego rodzaju wiecach, walnych zgromadzeniach i zebraniach uchwalają akademicy-sjonisci rezolucje w sprawie Uniwersytetu Hebrajskiego, natomiast jedyną placówką, która może służyć odpowiedniej propagandzie i należytemu informowaniu żydowskiej młodzieży akademickiej się zaniebuje.

Z nowym rokiem akademickim musimy stanowczo do tych kwestyj powrócić!

względnie — jak pisze — „pacyfistycznych“. Zarzuca im unikanie omawianej kwestji, w lęku przed etykietą „zażydzenia“, a w razie konfrontacji z zagadnieniem — ignorancję i złą wolę. Ironja powyższej hipotezy jest widoczna. Rzecz ogólnie znana są częste publiczne dyskusje Akademickiego Związku Pacyfistów i jego zdecydowane w tej kwestji stanowisko. Przypomnieć więc trzeba, że Związek ten ogłosił natychmiast po wybuchu ekscesów oświadczenie, piętnujące barbarzyńskie porywy w najostrejszy sposób, że „sprawozdanie z imprezy, poświęconej kwestji żydowskiej, znalazło się bezpośrednio obok artykułu mgr. Pomeranza, za co — rzecz prosta — autor odpowiedzialności ponosić nie może. Pomijam swoisty sposób określeń i docinków. Że mgr. Pomeranz uważa za stosowne podkreślać nieszkodliwość ruchów pacyfistycznych dla wojny i militarystyki, to już jego rzecz. Że pacyfizmowi w równym stopniu nie zaszkodzi, jak antysemitom nastroszyć młodzieży artykuł mgr. Pomeranza, o to w tej chwili nie chodzi.

Sytuacja na uniwersytecie przedstawia się w sposób następujący: Endecja liczy znacznie mniej zdeklarowanych członków, niżby się to zdawać mogło z antysemitów wystąpić. Urządzone przez nią rozruchy znajdują poklask, dzięki licznym rzeszom akademickiego „lumpenproletariatu“, który żadnych nie mając przekonanych, z zachłannością korzysta z chwilowej koniunktury, idzie z prądem „sokolego“ patriotyzmu, byle najtańszym kosztem zyskać bohaterkie ostrogi. Pokazny odłam młodzieży grupuje się w związkach sanacyjnych. Te jednak, nie narzucając zwolennikom jasnych zobowiązań, oprócz mistycznej czi dla Marszałka, kultuwają ideową bezpłciowość. Wyrazić należy nadzieję, że grasująca dziś, wskutek paradoksalnie sprzecznych ugrupowań po stronie opozycji i rządowej demobilizacja pojęć, ustąpi miejsca różnicom istotnym. Z chwilą tą braknie endecji dopływu jednodniowych ideowców. Narazie związki postępowe są nieliczne, ale — wbrew hipotezie mgr. Pomeranza — idą one świadomie do celu, rozwijając żywą działalność. M. B.

Informator dla absolwentów

S. W-ei, Tarnów. 1) Na wydziale filozoficznym wybiera się przedmiot główny studjów (jeden lub kilka) oraz przedmioty poboczne, dowolnie obrane. Na przedmioty poboczne wybiera się najczęściej pozostające w związku z przedmiotem głównym np. łacina—greka, matematyka—fizyka. Geografia łączy się obecnie z przyrodą, a nie z historją! 2) Adres: Instytut Psychotechniczny, Muzeum Przemysłowe, ul. Smoleńska 9, Kraków.

ZEEW R.: Proszę się zwrócić w tej sprawie do Stowarzyszenia Żyd. Słuch. U. J. „Ognisko“ w Krakowie, ul. Przemyska 8.

Kronika

OGÓLNOPOLSKA KOLONJA akademickiej młodzieży sjonistycznej w Murzasichlu (ad Poronin) rozpoczyna się 15 lipca b. r. Zgłoszenia przyjmuje się do 8 lipca włącznie. Bliższe szczegóły podaje sekretariat codziennie (prócz piątków, sobót i niedziel) wieczorem w lokalu „Haszachar-Przedświtu“, Kraków, Stradom 15, ofic.



ŚRODA, 6. LIPCA.

Kraków (312'8). 11'58: Sygnał, hejnał. 12'10: Przegląd prasy. 12'20: Gramofon. 12'40: Komunikat meteorologiczny. 12'45: Gramofon. 15: Komunikat gospodarczy. 15'10: Gramofon. 15'30: Chwilka morska i kolonjalna. 15'40: Dla dzieci: „Wygnanie z raju“ i „Kasia“. 16'05: Gramofon. 16'35: Dla żegluga. 16'40: „Kontortorpedowiec — uniwersalny okręt współczesnej floty“ — p. O. Żukowski. 17: Muzyka lekka w wyk. orkiestry Filharmonji Warsz. pod dyr. K. Wajkomirskiego. 18: Odczyt. 18'20: Muzyka lekka. 19'15: Rozmaitości, komunikaty. 19'35: Dziennik prasowy. 19'45: „Skrzynka pocztowa“ — inż. St. Broniewski. 20: Lekka audycja muzyczna w wyk. Trii Rapackich (piosenki) i Cezarego Domke (skrzypce diabelskie). 20'45: Kwadrans liter. „W Neapolu“ — T. Równera. 21: Recital fortep. F. Steinbergera. 21'50: Dziennik prasowy. 21'55: Wiadomości bieżące. 22: Muzyka taneczna. 22'25: Gramofon. 22'40: Wiadomości sportowe. 22'50: Muzyka taneczna.

Warszawa (1411'8). 11'58—15'10: p. Kraków. 15'10: Pieśni w wyk. Polskiej Kapeli Ludowej. 15'30: Kronika harcerska. 15'35—19'45: p. Kraków. 19'45:

Do redaktora „Nowego Dziennika“

Jak władze w Królewskiej Hucie szanują swobody obywatelskie

Obywatel krakowski, p. S. H., pisze nam:

Jako przedstawiciel firmy krakowskiej bawiłem w swoim czasie w Królewskiej Hucie. Na Kaiserstrasse zaczął mnie agent policyjny „dopytując się o cel mego pobytu. W odpowiedzi przedstawiłem mu pełnomocnictwo inkasowe oraz kartę tramwajową zaopatrzoną w fotografię. Skoro dokumenty te agentowi nie wystarczyły, polecił mi udać się na posterunek policyjny. Tam spisano ze mną protokół, odebrano mi teczkę z próbkami i zamówieniami, nakazując zgłoszenie się nazajutrz na posterunku celem udania się do Urzędu skarbowego dla spisanie dalszego protokołu. W braku dowodu osobistego, poświadczenia Kasy chorych i Zakładu pensyjnego, wróciłem do Krakowa, w wyniku czego zgłosiłem się 4 dni później na policję, skąd w towarzystwie posterunkowego udałem się do Urzędu skarbowego. Dotychczas wszystko w najlepszym porządku.

Odebrawszy próbki i zamówienia, przedłożywszy wszelkie dowody w wystarczającej mierze moją czynność i moje uprawnienie do tejże legitymujące, byłem przeświadczony o zupełnym załatwieniu tego epizodu. Tymczasem...

W 9 tygodni po tem zajściu znajduję po powrocie — z trwającej w regule od poniedziałku do piątku podróży — wezwanie Pow. Komendy policji w Krakowie, do zgłoszenia się w charakterze świadka w piątek lub sobotę. Nie przeczuwając nic złego, udałem się bezzwłocznie jeszcze w piątek na Policję, gdzie mi oznajmiono, że jestem aresztowany z polecenia sędziego okręgowego w Królewskiej Hucie, dokąd też mam być odstawiony.

Nie pomogły żadne perswazje. **Po przetrzymaniu mnie przez noc „Pod Telegrafem“**, odstawiono mnie do sądu grodzkiego przy ul. Kanoniczej (pokój 11). Sytuacja wydawała się być bez wyjścia, a to zarówno dla mnie, jak niemniej dla sędziego, który aczkolwiek bardzo życzliwie i ludzko usposobiony, jednak żadnych dalszych zleceń, prócz nakazu aresztu, nie posiadał. Na pomoc zjawił się właściciel firmy, dla której podróżuję i ten zaproponował sędziemu złożenie kaucji, wskazując na niezrozumiałe postępowanie sądu w Król. Hucie, malujące się dosadnie w niebywałym ignorowaniu stałego pobytu, udokumentowanego dowodem osobistym i dalszymi dowodami, w których świetle, groźba ucieczki wydaje się zupełnie nieuzasadniona. A że był to sędzia o wysokiej kulturze, zgodził się na wypuszczenie mnie na wolność za złożeniem kaucji

„Skrzynka pocztowo rolnicza“ — inż. W. Tarkowski. 20—22'25: p. Kraków. 22'25: Odczyt ze Lwowa. 22'40—23'30: p. Kraków.

Katowice (408'7). 11'58—14: p. Kraków. 14 i 15: Komunikaty gospodarcze. 15'10: Muzyka. 15'30: Komun. Zw. Wynałazców. 15'40—16'05: p. Kraków. 16'05: Skrzynka pocztowa — p. St. Steczkowski. 16'25: Bajeczki Cioci Heli dla dzieci. 16'40—18: p. Kraków. 18: „Komety i gwiazdy spadające“ — mgr. St. Turcki. 18'20—19'45: p. Kraków. 19'45: „Jak się stwarza niewiarygodne pozory rzeczywistości i w filmie“ — Wł. Wyszomirski. 20—23: p. Kraków. 23: Skrzynka pocztowa w języku francuskim.

Lwów (380'7). 11'58—15'30: p. Kraków. 15'30: Lwowski kącik harcerski. 15'35: „Frontem ku morzu“. 15'40: p. Kraków. 15'53: „Holandia kraj wydarty morzu“ — w opr. Cioci Ady. 16'05: Płyty i „Silva romm“. 16'45: Skrzynka programowa w opr. B. Sadowskiego. 17—19'45: p. Kraków. 19'45: „Pogadanka historyczna“. 20—22'25: p. Kraków. 22'25: Odczyt w języku angielskim „Pakt Kelloga, wojna i neutralność“ — prof. Dr. L. Ehrlich. 22'40—23'30: p. Kraków.

Sztuttgart (360'6). 10: Arje. 10'20: Muzyka kameralna. 12 i 13: Koncerty. 17: Muzyka operetkowa. 19'30: Niemiecka muzyka ludowa. 21: Koncert symfoniczny pod dyr. H. Rosbauda, solista prof. H. Basermann (skrz.). 22'45: Wesola audycja.

Rzym (441'2). 12'45: Muzyka popularna. 17'30: Koncert śpiewaczy. 17'45: Muzyka popularna. 20'45: Ory

1000 zł., które dla mnie firma złożyła.

Daremnie trudziłem się nad przyczynami i tłem nieokreślonej żadnym dalszym aktem zbrodni.

Tymczasem sprawiedliwość nie śpi. Czternaście dni po mem aresztowaniu i cudownem zwolnieniu, doręczono mi za pośrednictwem sądu grodzkiego w Krakowie (Kps. 2125/32) mandat karny sądu grodzkiego w Królewskiej Hucie do l. cz. XII. 1 Kg. 1040/32 pod datą 25. 4. 1932 z następującym adresem: „Pan — następuje moje nazwisko i imię — w Krakowie. **Obecnie w więzieniu sądownym w Krakowie.**“ Czytam ten mandat, doszukuję się wyjaśnienia domniemanej zamiany osoby, ależ nie takiego! Mandat najwyraźniej dotyczy mnie. Czytam: Na wniosek prokuratury z powodu posądzenia Pana o to, że 6. 4. 1932 w Król. Hucie jako podróżujący w czasie wykonywania zawodu nie posiadał legitymacji woj., świadectwem post. Pol. Skop. w/m sąd grodzki wymierza Panu karę **10 zł. lub 2 dni aresztu.**

Zdaje się komentarz zbyteczny. W Król. Hucie wystarczy być podróżującym z pełnomocnictwa firmy krakowskiej, aby mimo zapodanego adresu stałego pobytu, mimo przedłożonych dowodów uprawnienia, być postawionym na jednej linii z włóczęgą.

Ale może właściwe czynniki dopatrzą się czegoś więcej w tem postępowaniu, nacechowanem zupełnem bagatelizowaniem praw wolności obywatelskich, chyba jest to jaskrawe nadużycie władzy!

Kraków, 3 lipca 1932.

Europa pije...

Od czasu wojny pijaństwo szerzy się coraz bardziej.

Konsumcja alkoholu, piwa i wina wzrasta od czasu wojny w Europie w znacznym stopniu we wszystkich krajach, aczkolwiek w krajach produkujących wino producenci jego narzekają w obecnych czasach kryzysowych na brak zbytu.

Statystyka, którą opracowali lekarze rosyjscy, dr. Hurwicz i Zalewski, wykazuje, iż konsumcja spirytualjów wszelkiego rodzaju wynosi na głowę ludności od r. 1923 do 1926: 20,51 litra we Francji, 15,89 litra w Italji, 15,49 litra w Hiszpanji, 8,97 litra w Szwajcarji, 8,25 litra w Belgji, 5,83 litra w Austrji, 4,45 litra w Czechosłowacji, 3,66 litra w Niemczech i w Bułgarji, 2,56 litra w Danji, Szwecji, Norwegji, Holandji, 0,41 litra w Rosji (bez Ukrainy) i w Kanadzie.

Ogromny skok, jeżeli chodzi o cyfry stosunkowe, wykazuje w konsumcji alkoholu Ukraina sowiecka — poczynając od r. 1923, kiedy to wprowadzono nanowo monopol państwowy. W r. 1923 konsumcja alkoholu wynosiła na Ukrainie 652,006 litrów, zaś w r. 1928 podskoczyła już do cyfry 98,4 milj. litrów, natomiast konsumcja piwa wzrosła w tym samym czasie z 9,6 miljonów litrów do 77,9 miljonów litrów. W pozostałej Rosji wzrosła konsumcja spirytualjów z cyfry 6,4 milj. litrów w r. 1924 do 329,6 miljonów litrów w r. 1927. Jeśli chodzi o Ukrainę, konsumcja spirytualjów wynosi rocznie 6,55 litra na głowę, czyli przewyższa pod tym względem konsumcję alkoholu w Austrji (5,83), w Anglji (5,74) i zajmuje kolejne miejsce po Belgji.

ODPOWIEDZI REDAKCJI

PANI Z.: Ul. św. Gertrudy 14.

ginalne pieśni japońskie na dwa glosy.

Wiedeń (517'2). 11'30: Kwartet Brunnera. 16'40: Koncert kameralny. 19'35: Wesoly program muzyczny. 20'35: „Serca w porze letniej“ — Fortner. 21'05: „Małżeństwo idealne“ — komedia L. White'a. 22'25: Muzyka.

Tym P. T. prenumeratorom, którzy nie wyrównają bezzwłocznie zaległości, wstrzymamy z dniem 12 b. m. wysyłkę naszego pisma.

KRONIKA

LIPIEC		
Wschód słońca 3 m. 22	6 SRODA 2 Tamuz 5692	Zachód słońca 19 m. 35

Blp. Dr Roman Ressler

Wczoraj zmarł w Krakowie zasłużony nasz towarzysz, adwokat dr Roman Ressler z Jarosławia, przeżywszy lat 56. Blp. tow. dr. Ressler był człowiekiem ostatnio chorowitym; w Krakowie poddał się operacji, której jednak organizm jego nie przetrzymał. W ruchu sionistycznym był blp. dr. Ressler na kierowniczych stanowiskach czynnym od wczesnej swej młodości. Z całą cechującą Go powagą i sumiennością spełniał każdą powierzoną Mu funkcję w życiu organizacyjnym. Przez dłuższy czas był prezesem Komitetu Lokalnego Organizacji Sionistycznej w Jarosławiu. Na stanowisku prezesa miejscowego komitetu Keren Hajesodu położył ogromne zasługi. Był On jednym z filarów aktywizmu sionistycznego w naszej dzielnicy. Nie wysuwał się przytem nigdy na czoło; w swojej niezwyklej skromności trzymał się w cieniu — w kołach partyjnych był jednak tembardziej ceniony i kochany. Zawsze wiedzieliśmy że na tow. mecenasa Resslera liczyć można w każdej potrzebie. Jako człowiek cieszył się blp. tow. dr. Ressler najlepszą opinią dla wybitnych zalet swego kryształowo czystego charakteru.

Przedwczesny zgon Jego okrywa głęboką żalobą nie tylko żydostwo jarosławskie, ale cały ruch sionistyczny naszej dzielnicy. Rodzinie Zmarłego towarzyszy gorące i serdeczne współczucie naszej Organizacji.

Cześć pamięci Zasłużonego Towarzysza i Odłanego Bojownika Idei!

Pogrzeb blp. tow. dra Romana Resslera odbędzie się dziś we środę o godz. 2-30 popoł. w Tarnowie, skąd Zmarły pochodził.

Palestyński Fundusz Robotniczy

Onegdaj odbyło się likwidacyjne posiedzenie komitetu prowadzącego w bieżącym roku akcję na Palestyński Fundusz Robotniczy (Kapai) w Krakowie. W skład komitetu wchodził pp. dr. Joachim Arnhold, Naftali Birnhack, Roman Burg, Chaskel Friedberg, Izak Halpern, Samuel Herzog, Chaim Henig, Benjamin Kohn, Jeremjarsz Landau, Nachman Nifelew, Juda Nussbaum, Bernard Rothblum i S. Wellner. Do powodzenia akcji przyczynił się w szczególności pobyt w Krakowie p. M. Neustadta, delegata Palestyńskiej Organizacji Robotniczej. W gotówkach, wekslach i zobowiązaniach zebrano u 127 osób kwotę 2.134 zł. 90 gr. Wydatki wynosiły 137 zł. Zebraną kwotę przekazano do centralnego komitetu w Warszawie, który ją wprost przekazuje do Palestyny.

Zgromadzenie protestacyjne w Krakowie

Jak się dowiadujemy, odbędzie się w najbliższą niedzielę w godzinach przedpoł. w Krakowie zgromadzenie protestacyjne w związku z ostatnią uchwałą sejmu pruskiego o wyłączeniu Żydów wschodnich, jakoteż przeciwko szalejącej ostatnio hecy antysemitkiej w Niemczech. Bliższe szczegóły zostaną podane w dniach najbliższych.

Kuchnia dla bezrobotnych robotników żydowskich

W dziedzinie pomocy dla bezrobotnych partja Poale Sjon- prawica wraz ze Związkiem Robotników Niefachowych prowadzi m. in. kuchnię robotniczą przy ul. Podbrzezie 4. Kuchnia ta prowa-

Wstrząsający wypadek w wozie tramwajowym

Nagły zgon profesora gimnazjalnego

(rg) Wstrząsający wypadek rozegrał się wczoraj przedpołudniem w wozie tramwajowym nr. 3, jadącym z dworca towarowego w stronę Rynku głównego.

Na końcu ulicy Długiej wsiadł do tramwaju starszy mężczyzna, który zajął miejsce na ławce. W niedługo później, gdy wóz ujechał kilkadziesiąt metrów, mężczyzna ów usunął się omdlały na ławkę. Natychmiast wstrzymano wóz, pasażerowie zaś i służba kolejowa rzucili się na ratunek. Wszelkie wysiłki nie dawały jednak rezultatu, mężczyzna ów leżał dalej bez przytomności, nie dając oznak ży-

cia. Wobec tego wezwano pogotowie ratunkowe.

Przybyły lekarz pogotowia ratunkowego stwierdził zgon, prawdopodobnie wskutek udaru serca.

Jak się okazało, zmarłym był Wojciech Turosz, profesor gimnazjalny, lat 55, zam. przy ul. Długiej 58.

Pogotowie ratunkowe przewiozło zwłoki do mieszkania zmarłego.

Wypadek ten wywołał wstrząsające wrażenie wśród pasażerów tramwaju. Po przerwie ruch tramwajowy został podjęty, wóz zaś w którym wypadek miał miejsce skierowano do remizy tramwajowej.

dzona jest już od dwóch lat i oddaje wielkie usługi żydowskiemu robotnikom, pozbawionym normalnego zarobku. Obiad pożywny z trzech dań i chleba wydawany jest za cenę od 55—65 gr. W czasie akcji dla bezrobotnych, prowadzonej przez Żydowski Komitet Pomocy, kuchnia ta wydawała obiady na asygnaty Z. K. P. po 55 gr. Ponadto wydawała kuchnia obiady bezpłatnie dla bezrobotnych członków Związku robotników niefachowych, niepobierających zasiłku (co u robotników żydowskich jest niemal regułą), a nadto obiady za zniżoną ceną od 15—30 gr. dla młodzieży robotniczej pracującej tylko po 2 do 3 dni w tygodniu. W okresie od 1 listopada 1931 do 1 maja br. wydano 1196 obiadów bezpłatnie oraz 1221 obiadów po cenie zniżonej.

Kuchnia robotnicza utrzymuje się prawie wyłącznie z własnych funduszy, z samoopodatkowania członków Poale Sjonu i Związku rob. niefach. jak i z przygodnych imprez. Żadnych subwencji kuchnia nie otrzymuje. Kahał krakowski uchwałił wprawdzie subwencję w kwocie 450 zł., ale jej dotąd — nie wypłacił. Jest to istotnie niesłychane, ażeby wobec takiej instytucji, jaką jest kuchnia robotnicza, tak postępować.

Komitet opiekujący się kuchnią, a składający się z pp. dra Arnholda, Birnhacka, Herzoga, Henigowej, Feingolda, Landaua i Neumannówny, czyni usilne wysiłki, ażeby obecnie instytucji tej nie zamykać, niewiadomo atoli, czy uda się trudności pokonać. Uchwalona już subwencja kahału w dużym stopniu przyczyniłaby się do utrzymania tak pożytecznej instytucji, jaką jest kuchnia robotnicza, która daje bezrobotnemu posiłek bez upakowania go, nie jako jałmużnę lecz jako pomoc społeczną.

— **DZIS NOCNY DYŻUR APTEK:** ul. Szczepańska 1, Kościuszki 18, Długa 66, Mikołajska 4, Dajwór 6, i w Podgórzu ul. Brodzińskiego 1.

— **JAK PRACUJE GAZOWNIA MIEJSKA.** Onegdaj odbyło się pod przewodnictwem radcy Illukiewicza i w obecności wiceprezydenta dr. Duchy posiedzenie Komisji dla spraw Gazowni miejskiej. Na podstawie przeprowadzonej rewizji ksiąg i przedświadczenia dyrektora inż. M. Seiferta, komisja udzieliła Dyrekcji Gazowni absolutorium za rok 1931/32. Mimo ciężkich gospodarczych warunków w roku sprawozdawczym przybyło prawie pół tysiąca nowych odbiorców gazu, a to głównie gospodarstw domowych, które, ograniczając swój budżet domowy, coraz bardziej pozbywała się służby domowej, i przechodzą w zupełności na gotowanie na gazie. W rzucie oka na przyszłość, dyrektor Gazowni przedstawił plan inwestycji, które rozłożone na szereg lat, powinny być rozpoczęte w roku przyszłym.

— **MIEJSKIE AMBULATORJUM ELEKTROTERAPEUTYCZNE** (lamp kwarcowych i diatermji), mieszczące się w Ratuszu plac W. W. Świętych III p. czynne będzie również — przez miesiąc lipiec i sierpień, dwa razy w tygodniu, tj. w poniedziałek i czwartek. Godziny urzędowania od 5-tej pop. do 7-mej.

— **ZNAK CZASU.** Budujący się od szeregu miesięcy gmach towarzystwa ubezpieczeń „Feniks” w Rynku gł., osłonięty był dotychczas rusztowaniem i parkanem. Ostatnio przystąpiono do usunięcia rusztowań, z za których wylania się kontur obrzuczonego gmachu. Pierwszym lokalem jaki został uruchomiony w nowym budynku jest biuro podróży „Orbis” od strony linii A—B. Biura te mieściły się w pierw na linii C—D, pod l. 33, gdzie dzisiaj wisi kartka „Do wynajęcia”.

— **DWA ODDZIAŁY AWIZACYJNE W SĄDZIE KRAKOWSKIM.** Krakowskie Towarzystwo Realności wniosło na ręce prezesa Sądu Apelacyjnego, dra Parylewicza pismo, w którym powołując się na trudności związane z prowadzeniem

sporów w coraz liczniejszych sprawach mieszkaniowych, zaproponowały rozwiązanie tego coraz bardziej niepokojącego zjawiska na terenie Krakowa. Propozycje te zostały ujęte w csm punktów, z których po rozpatrzeniu przez Parylewicza uwzględnił tylko jeden ale zato najistotniejszy. Punkt ten dotyczył utworzenia przy Sądzie Grodzkim jednego osobnego oddziału wyłącznie przeznaczonego dla spraw tzw. awizacyjnych czyli mieszkaniowo-spornych, czego dotychczas w Krakowie nie było. Prezes Sądu poszedł jednak dalej aniżeli życzenia zainteresowanych, gdyż postanowił utworzyć nie jeden, ale dwa takie oddziały awizacyjne. Obydwa one pomieszczone zostaną w dotychczasowym pomieszczeniu Hali licytacyjnej przy ul. św. Jana, która, jak to już donieśliśmy, będzie od września działać w nowej siedzibie przy starym Kleparzu. Sędziowie do prowadzenia tychże oddziałów są już upatrzeni. Zaznaczyć należy, że te nowe oddziały krakowskiego Sądu Grodzkiego będą służyły tylko dla Krakowa położonego po lewej stronie Wisły. W podgórskim Sądzie pozostanie narazie wszystko po staremu. (KAD).

— **JAKIE BYŁY CENY NA TARGACH** w dniu wczorajszym na placach targowych w Krakowie były następujące: mleko niezbiernane 1 litr 20 do 25 gr, mleko kwaśne 20 do 25 gr, śmietanka słodka 50 do 60 gr., śmietana kwaśna 1,20 do 1,60 zł., ser zwykły 1 kg. 60 do 80 gr., masło deserowe 2,80 do 3 zł., masło kuchenne 2,40 do 2,50 zł., jaja świeże sztuka 7 do 8 gr., ziemniaki nowe 1 kg. 17 do 20 gr., buraki ćwikłowe 20 do 25 gr., marchew nowa cukr. 20 do 25 gr., cebula 35 do 40 gr., kapusta głowa 25 do 35 gr., kapusta włoska 15 do 25 gr., kalarepa sztuka 5 do 7 gr., kalafiori 25 do 40 gr., pomidory 1 kg. 3 do 3,50 zł., groszek łusk. cukr. 1,50 do 1,80 zł., fasola szparagowa żółta 1,60 do 2 zł., ogórki szt. 10 do 15 gr., koper zielony 1 kg. 40 do 50 gr., wiśnie 70 gr do 1 zł., czereśnie 1,40 do 2 zł., truskawki 60 do 80 gr., poziomki ogrodowe 1,60 do 1,80 zł., poziomki leśne 1 litr 60 do 80 gr., borówki 15 do 18 gr., maliny 80 gr. do 1 zł., agrest 30 do 80 gr., porzeczki 70 do 80 gr.

— **CZEŚCIOWE WYGAŚNIĘCIE ZARAZY WŚCIE KLIZNY.** Wobec niepojawienia się nowych wypadków wścieklizny przez okres 3 miesięcy w dzielnicach IX. (Ludwinów) X. (Zakrzówek), XI. (Dębiki) i XxII. (Podgórze) Magistrat uchyla zarządzenia wydane dla tych dzielnic w sprawie tłumienia wścieklizny. W dzielnicach wymienionych mogą być psy wypuszczone wolno, jednak pod warunkiem, że będą zaopatrzone w bezpieczne kagańce i markę ewidencyjną. Psy wolno biegające bez kagańca lub marki ewidencyjnej, będą łowione i w ciągu 48 godzin zgładzane.

— **POBILI SIĘ DO KRWI.** Na ulicy Lubicz wynikła sprzeczka pomiędzy dwoma robotnikami, a to 22-letnim Władysławem Adamusem i 61-letnim Bartłomiejem Wiechciem. W dalszym ciągu doszło do krwawej bójkki, tak, iż musiano wezwać pogotowie ratunkowe, które opatrzyło obu pobitych.

— **PULCHNY BEZ BUTÓW.** Wczoraj aresztowano Ludwika Pulchnego (lat 17), za kradzież pary hucików wartości 19 zł. z mieszkania Antoniego Tobiasiewicza.

— **CHYTRY POSŁANIEC.** Do mieszkania dr. Jakóba Westreicha przyszedł nieznanymi osobnikami, który zaofiarował swe usługi, chcąc odnieść ubranie do odprasowania. Ubranie zabrał, ale się więcej nie pokazał.

— **ZŁODZIEJSKIE LUPY.** W V Komisariacie policyjnym przy ul. Józefińskiej 14, zdeponowano szereg rzeczy pochodzących z kradzieży. Rzeczy te można rozpoznawać w godzinach urzędowych.

—o—
**BYWANY. CFRATY. LINOLEUM
A. NUSSBAUM, DIETLA 45**

ZAMKNIĘCIE KOMUNIKACJI

W związku z budową ramp dojazdowych do mostu żelaznego Nr. 4 na Wiśle w Krakowie, zarządza się z dniem 7 lipca 1932 zamknięcie dla komunikacji kołowej i pieszej prawobrzeżnej drogi bulwarowej między ul. Staromostową oraz ul. Legjonów od ul. Nabrzeżnej do ul. Rejtana.

Dyrekcja Dróg Wodnych w Krakowie.

—o—

— ROK SZKOLNY NA JEDNOROCZNYCH KURSACH HANDLOWYCH LEONA FEINBERGA w Krakowie zakończył się 30 czerwca, przepisywaniem egzaminem i rozdawaniem świadectw. — Wpisy na rok szkolny 1932/33 odbywają się codziennie w sekretariacie Kursów, Starowiślna 28, w godz. urzędowych.

14kr

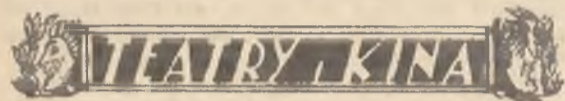
—o—

MISTRZOSTWA LIGI PIŁKI WODNEJ

Pierwsze tegoroczne mistrzostwa międzygrupowe w piłce wodnej odbędą się w Krakowie w najbliższą sobotę i niedzielę. Cracovia i Makkabi spotkają się z E. K. S. i Hakoah. Na pierwszy plan wysuwa się spotkanie Makkabi i Cracovii, tj. mistrza i wicemistrza Polski i silną drużyną EKS, która w ub. tygodniu pokonała Hakoah w stos. 6:1, to też zapowiedź tych zawodów wzbudziła zrozumiałe zainteresowanie.

—o—

PIĘCIU WATERPOLISTÓW KRAKOWSKIEJ MAKKABI (Rittermann II, Schönfeld, Porański, Goldstein, Soldinger I.) zostało wyznaczonych do obozu kondycyjnego w Warszawie przed meczem z Czechosłowacją.



— DZIŚ „RIGOLETTO”. Dziś wieczorem opera Verdiego „Rigoletto”, w której czołowe partje wykonają: p. Ada Sari oraz entuzjastycznie przyjęty w niedzielę, znakomity tenor opery paryskiej p. Wiktor Eregy. Sparafucille'a śpiewać będzie p. Hugo Zathley, basista opery paryskiej, zaś tytułową postać odtworzy p. Stef. Romanowski.

— „BANDA” KABARET KOMIKÓW. „To jest Banda” — reprezentacyjny program stołecznych gości idzie dalej z rekordowym powodzeniem, zapraszając stale widzowie. Ze względu na terminowe występy w innych miastach Polski, teatr „Banda” pozostaje w Krakowie jeszcze krótki czas. Codziennie dwa przedstawienia o godz. 7.20 i 9.30.

— ZYDOWSKI TEATR LETNI (Stradam 11). Jak było do przewidzenia, wczorajsza premiera zdobyła sobie nadzwyczajne uznanie licznie zebranej publiczności. Piętna gra zespołu z doskonałym p. Jungwirthem na czele była oklaskiwana przy otwartej scenie. Operetka ta będzie napewno przez długi czas podziwiana przez bywalców teatralnych. Dziś powtórzenie teatru o godz. 9 wieczorem. Bilety przez cały dzień przy kasie teatru.

— „ARARAT” W KRYNICY. W najbliższych dniach zawita na szereg przedstawień do Krynicy jedyny żydowski kameralny Teatr „Ararat” pod osobistym kierownictwem M. Brodersona w pełnym składzie z Szejna Mirjam, Dolską, Dżiganem, Goldsteinem i Puławerem na czele. Orkiestrę prowadzi znany kompozytor D. Bajgelman.

W Krynicy wystawiono zupełnie nowy program. Przedstawienia odbywać się będą w sali „Trzech Róż” po cenach bardzo przystępnych. Poza Krynica „Ararat” zwiedzi szereg miast i zdrojowisk w okolicy.

TEATR IM. J. SŁOWACKIEGO

Środa o godz. 8-ej wiecz.: „Rigoletto”.

Czwartek: Teatr nieczynny

TEATR ŻYDOWSKI LETNI

Środa o godz. 9 wiecz.: „Król skrzątków”.

REPERTUAR KINOTEATRÓW

APOLLO: Karjera Dolly (Dolly Haas).

ADRIA: Jego małżonka (Janet Gayner).

DOM ŻOŁNIERZA POLSKIEGO: Sen o miłości rewjotka.

PROMIEN: Tragedja kochanków (Liane Haid, G. Fröhlich).

SZUKA: „On i jego siostra” (Vlasta Burian)

STANCF: „Dynamit”

UCIECHA: Los dżentelmena (John Gilbert).

WANDA: Straszna noc (Adam Brodzisz).

OŻYWIENIE NA GIELDZIE LONDYŃSKIEJ.

Londyn 5. 7. PAT. Na giełdzie londyńskiej odbywa się od piątku, gdy ogłoszona została konwersja 5 proc. pożyczki wojennej gorączkowy ruch kupna akcji przemysłowych.

Kronika Śląska i Zagłębia Dąbrowskiego

(Telefonem od naszego korespondenta)

Unieruchomienie walcowni Hr. Renard — nieodwołalne

Sosnowiec, 5. 7. (K) Jak wczoraj donieśliśmy robotnicy walcowni Hr. Renard w Sosnowcu porzucili pracę w celu zaprotestowania przeciwko zamierzonemu unieruchomieniu tej walcowni. Wobec oświadczenia dyrekcji Gw. hr. Renard, iż nie podejmie żadnych pertraktacji, dopóki robotnicy nie powrócą do pracy, robotnicy dziś podjęli pracę w celu umożliwienia rokowań. W dniu dzisiejszym odbyła się w inspektoracie pracy w Sosnowcu konferencja między przedstawicielami a dyrekcją stalowni pod przewodnictwem insp. Rychłowskiego. Przedstawiciele robotników zaprotestowali przeciw odstąpieniu produkcji wyrobów stalowych Hucie Bankowej, co doprowadza do zamknięcia Zakładu. Wrazie nieocfnięcia decyzji co do unieruchomienia walcowni, robotnicy domagają się zostawienia im mieszkań fabrycznych, deputatów węglowych oraz pewnej płacy od odstapionej produkcji. Przedstawiciel dyrekcji walcowni oświadczył, iż zamknięcie walcowni jest już ostatecznie zadecydowane i tego już cofnąć się nie da. Taksamo nie wyraził zgody co do postulatów natury socjalnej, jak zostawienie deputatów węglowych i mieszkań, natomiast wyraził zgodę na udzielenie pewnych zasiłków, oraz zapewnił w razie ponownego uruchomienia walcowni przyjmować do pracy w pierwszym rzędzie obecnie zredukowanych robotników. Wobec niezgodzenia stanowisk stron, inspektor pracy Rychłow-

ski przekazał całą sprawę władzom centralnym w Warszawie ze swoją opinią.

Przeciw zamknięciu kopalni „Ferdynand”

Katowice, 5. 7. (K) Groźba zamknięcia kopalni Ferdynand w Bogucicach do żywego poruszyła społeczeństwo na Śląsku, szczególnie zaś zaniepokojenie wywołało na terenie Bogucic. Jak już donosiliśmy, w tej sprawie interweniowały wszystkie towarzystwa społeczne na terenie wielkich Katowic, albowiem zamknięcie kopalni Ferdynand doprowadziłoby również do ruiny kupiectwo, nie mówiąc już o nowych 2 tysiącach bezrobotnych. Zaznaczyć wypada, iż w ostatnich czasach na terenie wielkich Katowic unieruchomiono szereg zakładów, jak: hutę Martę, Elewator, fabrykę chemiczną w Zawodzie, hutę Kunegunde, Ferrum fabrykę kabli i rur izolacyjnych i in. Wczoraj odbyło się zebranie wszystkich klubów radzieckich, na którym postanowiono interweniować u władz centralnych, by nie dopuściły do zamknięcia i rozważano ewentualność prowadzenia kopalni na koszt miasta.

Katowice, 5. 7. (K) Do komisarza demobilizacyjnego wpłynęło pismo dyrekcji zakładów Hohenshohego w Wełnowcu z wnioskiem o redukcję 30 robotników. Również kopalnia Charlotta przedłożyła wniosek o zwolnienie 120 robotników.

200 zabitych w dniu obchodu święta narodowego w Stanach Zjedn.

Nowy Jork 5. 7. PAT. Liczba gwałtownych zgonów w dniu święta narodowego niepodległości wzrosła niewspólnie, podobnie jak w latach poprzednich. Według urzędowych danych, liczba zabitych przekracza 200 osób. 80

osób zginęło w wypadkach automobilowych, zaś 50 utopiło się. 7 osób padło ofiarą tornado, który zniszczył znaczne obszary w stanach Waszyngton i Kansas. Tornado zniszczył również 150 domów.

Z GIEŁDY

Kraków. 5. VII. Akcje utrzymane. Dolar bez zmiany. Papiery procentowe: 4 i pół proc. l. z. B. Krajowego 37, 4 proc. l. z. B. Krajowego 50.

Zebranie giełdowe zaznaczyło tendencję na ogół utrzymaną. Ruch ograniczony do nielicznych papierów. Poszukiwano akcje Banku Polskiego i 4 proc. Prem. Poż. inwestycyjną w placeniu 89, nieco mocniej bez notowania. Robiono jedynie z papierów procentowych 4 proc. i 4 i pół proc. l. zast. B. Krajowego po kursach ustalonych przy nieco większych obrotach.

Na pogiełdziu ruch żywszy. Większych obrotów dokonano 5 proc. Poż. konwersyjną po kursie 35, 4 proc. l. z. Tow. Kred. Ziem. 24 i 4 proc. Prem. Poż. dolarową 47.

Waluty i dewizy oficjalnie bez obrotów.

Na rynku walutowym w obrotach prywatnych i międzybankowych sytuacja bez zmiany. Usposobienie spokojne. Popyt mały przy dostatecznej ilości materiału. W Krakowie dolar gotówkowy 8,88—8,90. Czeki bankowo 8,90—8,92. Kursa orientacyjne: Funt szterling 31,65—31,85. Frank szwajcarski 174,25—174,50, Marka niemiecka 211,50—212,50.

Krakowska giełda zbożowa z dnia 5. VII. 1932. Pszenica dwrs. czerwona 28,00—28,50, Zyto dworskie stand. 26—26,50, targowe stand. 25,50—25,75, Mąka grysikowa okr. Krak. 46—48, 45 proc. 45,50—46, 60 proc. 44—44,50, Mąka żytnia 65 proc. okr. Krak. 40,25—40,75, Mąka żytnia 65 proc. okr. Poznań 40,50—41, Razówka żytnia 35,52—36, Graham pszeniczny 36,00—36,50. Tendencja słaba, dowozy msle.

Poznańska giełda zbożowa z dnia 5. VII. 1932 r. bez zmian. Ogólne usposobienie spokojne.

GIEŁDA WARSZAWSKA

Warszawa. 5. VII. PAT. Akcje: Bank Polski 70, Lilpop 10, Starachowice 6. Pożyczki: 4 proc. inwe-

stycyjna 90,00 — 90,50, 5 proc. kolejowa 36, 7 proc. stabilizacyjna 46,00 — 45,50, Listy zast. BGK. bez zmainy 4 proc. dolarowa 46,75—48,00—47,75.

Waluty: Dolar menotowany. Dewizy: Belgja 124,15—124,45—123,85, Gdańsk 174,40 — 174,83 — 173,97, Holandja 360,55 — 361,45 — 359,65, Londyn 31,70 — 31,65) — 31,83 — 31,52, N. Jork teleg. 8,92 — 8,942 — 8,902, Paryż 35,95 — 35,13 — 34,97, Praga 26,37 — 26,43 — 26,31, Szwajcarja 174,25 — 174,68 — 173,82, Włochy 45,50 — 45,72 — 45,28, Berlin 211,80.

GIEŁDA WIEDEŃSKA

Wiedeń. 5. VII. PAT. Waluty i dewizy: Berlin 168,30—169,30 Londyn 25,15—25,35, N. Jork 709,20 — 713,20, Paryż 27,97—28,13, Warszawa 79,31 — 79,79, Zurych 138,20—139. Amerykańskie 706,50—712,50, niemieckie 167,70—168,90, Angielskie 24,98 — 25,22, Francuskie 27,85—28,05, Polskie 79,15 — 79,75, Szwajcarskie 137,70—138,90.

Papiery wartościowe: Losy Turckie 10, Kolej Połudn. 13,90, Galicja 10,50, Alpy 8,40, Austr. pożycz. zw. 74,25.

GIEŁDA ZURYCHSKA

Zurych. 5. VII. PAT. Paryż 20,14 i pół, Londyn 18,19, N. Jork 5,12 1/4, Belgja 71,30, Włochy 26,17, Hiszpanja 42,20, Holandja 206,95, Berlin 12115. Sztokholm 93,50, Oslo 89,75, Kopenhaga 99,25, Sotja 3,72, Praga 15,17, Warszawa 57,45, Białogród 8,50, Ateny 3,25, Konstantynopol 2,45, Heisingfors 7,70, Buenos Aires 115.

POŻYCZKA STABILIZACYJNA

na giełdzie w Paryżu Fr. fr. 1420 za 100 Dol. n. w. na giełdzie w Londynie L. 61 za 100 funt. szt. n. w.

GIEŁDA METALI W LONDYNIE

Londyn. 5. 7. Cynk dost. natychm. 11 3/4, termin. 12 5/16, cyna natychm. 123 5/8—123 3/4, termin. 125 3/8 — 125 i pół, Straits 133 3/4, Banka 128 3/4, ołów natychm. 10 1/4, termin. 10 5/8, miedź natych. 27 1/8—27 3/16, termin. 26 7/16—26 i pół, Electrolit 30 i pół—31 i pół.

Nowy Jork. 4. 7. Z powodu święta giełda nieczynna.

Hazner chce jeszcze w bież. roku lecieć do Polski

Londyn 5. 7. PAT. Hazner stara się usilnie ponowić swój lot jeszcze w bieżącym roku. Po potrzebie on na zakup samolotu pomocy w sumie około 25.000 dolarów. Polonja amerykańska

organizuje towarzystwo, mające mu pomóc. Hazner robi starania celem spieniężenia w Ameryce lub Polsce opisu swego lotu. Opis ten zawierałby około 4.000 słów.

Zwyżka papierów zagranicznych na giełdzie londyńskiej

Londyn 5. 7. PAT. Na dzisiejszej giełdzie londyńskiej wszystkie zagraniczne pożyczki państwowe poszły w górę. 7 proc. polska pożyczka stabilizacyjna podskoczyła o 5 punktów z 61 na 66. Fakt popytu na pożyczki zagraniczne wskazuje na to, że jednak decyzja konwersji nie przedstawia się tak bardzo pomyślnie i że

znaczna część posiadaczy konwertowanej na 3 i pół proc. pożyczki wojennej wyzbywa się jej i skupuje zagraniczne pożyczki państwowe. Również obniżenie się funta, którego kurs w stosunku do dolara spadł do 3.54 i jedna czw. wskazuje na to samo zjawisko.

Socjaliści niemieccy wypowiadają Hitlerowi walkę na śmierć i życie

Lipsk 5. 7. PAT. Na ulicach Lipska demonstrowało w niedzielę przeszło 30.000 członków republikańskiego Reichsbanneru, do którego przemówienie wygłosił znany przywódca socjal-demokratów, Breitscheid. Mówca, zwracając się z ostremi zarzutami przeciw prowokacjom narodowych socjalistów podkreślił z naciskiem, że socjal-demokraci niemieccy, ufni we własne siły nie wierzą w zwycięstwo Hitlera. Nadchodzące wybory do parlamentu są ostatnim etapem publicznych zmagani z wewnętrznym wrogiem i czynnikiem rozkładu jedności narodowej. Proletariat niemiecki, choćby to miał okupić ofiarą krwi nie dopuści, by 65.000.000 narodem rządził obłąkaniec partyjno-polityczny, sprawca krwawego teroru batalionów szturmowych. Manifestacja niedzielna, podczas której wznoszono okrzyki demonstracyjne: „Precz z rządem Junkrów pruskich! Precz z Papenem! Choemy pokoiu i wolności! Była jednocześnie zapowiedzią silnej reakcji, z jaką spotka się Hitler w okresie akcji przedwyborczej.

Ustawiczne walki partyjne

Berlin 5. 7. (Sch) W Feuerbach pod Stuttgartem doszło podczas demonstracji komunistycznej do krwawych starć z hitlerowcami. Podczas walki 12 osób odniosło cięższe rany. Zawieszana ze Stuttgartu po-

licja zmuszona była do użycia broni palnej, przy czym kilku dalszych demonstrantów zostało poranionych.

Berlin 5. 7. (Sch) We Frankfurcie nad Menem doszło wczoraj między komunistami a narodowymi socjalistami do ostrej strzelaniny, w toku której jeden z hitlerowców został zabity, a drugi odniósł ciężkie rany. Także w Berlinie doszło między członkami obu skrajnie radykalnych partii do krwawej walki, przy czym 3 narodowych socjalistów i jeden komunistę odnieśli rany, a pewien przechodzień został odzłabkanej kuli zabity.

Berlin 5. 7. (Sch) W Kossalinie (Köslin) na Pomorzu doszło wczoraj wieczór do starć między komunistami a narodowymi socjalistami. Starcia trwały do późnej nocy i pociągnęły za sobą około 20 rannych, z których 7 z ranami ciężkimi przewieziono do szpitala.

Berlin 5. 7. PAT. Trybunał stanu w Lipsku uchwalił zawiesić „Kölnische Volksztg.“ nie na 5, lecz na 3 dni. Trybunał przyjął do wyroku własne motywy, a mianowicie dopatrywał się w inkryminowanym artykule zagrożenia interesów polityki zagranicznej Niemiec oraz podważania autorytetu kanclerza Rzeszy.

Profest żydostwa w Równem

Równe 5. 7. PAT. Staraniem żydowskiego klubu obywatelskiego odbył się w dniu 3 lipca br. w sali teatru ludowego wielki wiec protestacyjny społeczeństwa żydowskiego przy udziale tłumów publiczności. Po przemówieniu radnego Josefsberga w podniosłym nastroju uchwalono rezolucję przeciwko prowokacjom Gdańska i Niemiec, stwierdzając równocześnie, że Żydzi uważając się za synów wspólnej z Polakami ojczyzny, w każdej chwili na wezwanie rządu spełnią swoje obowiązki wobec państwa. Pożatem uchwalono rezolucję przeciw wywłaszczeniu Żydów w Prusach.

Nowy ambasador turecki w Warszawie

Warszawa 5. 7. PAT. Dnia 5 lipca o godz. 12.30 p. Prezydent Rzplitej przyjął na Zamku królewskim Ferid Beya, ambasadora tureckiego, który złożył mu swe listy uwierzytelniające. Ambasador turecki wygłosił przy tej okazji przemówienie, w którym m. in. podkreślił uczucia głębokiej przyjaźni, wiążące narody turecki i polski. P. Prezydent Rzplitej od powiedział m. in.: Zawsze żywymy specjalne zainteresowanie do wszystkiego, co może przyczynić się do wzmocnienia i zacieśnienia stosunków z Turcją. Wspólna obu naszym państwom praca około utrwalenia pokoju jest nieodzownym warunkiem dobrobytu i pomyślności, do którego dążą oba nasze narody. Po przemówieniu p. Prezydent Rzplitej udzielił ambasadorowi prywatnego posłuchania w „sali marmurowej“. Po skończonej audjencji ambasador turecki wraz z otoczeniem powrócił do gmachu ambasady tureckiej.

KRONIKA TELEGRAFICZNA.

Warszawa 5. 7. PAT. Inż. Borzykowski, prezes tow. „Borvisk“ w Paryżu ofiarował na rzecz p. Prezydenta Rzplitej 30.000 franków na cele naukowe, a mianowicie na badania w zakresie przetworów celulozy. P. Prezydent przekazał tę sumę Chemicznemu Instytutowi Badawczemu z poleceniem zużycia jej dla celów przez ofiarodawcę wskazanych.

Warszawa 5. 7. PAT. Na rynku zbytu masła niemieckim, szwajcarskim oraz angielskim da je się ostatnio zauważyć wzmoczone zapotrzebowanie. Po dłuższej przerwie Anglja nabyła w ubiegłym tygodniu poważniejsze ilości masła z Polski.

Londyn 5. 7. (L) Po całonocnych obradach Izba gmin przyjęła dziś nad ranem projekt ustawy w sprawie cel wyjątkowych na towary pochodzenia irlandzkiego w brzmieniu niezmiennym. Projekt przyjęty został 223 głosami przeciw 31. Przeciw głosowała jedynie partja pracy.

Moskwa 5. 7. PAT. „Prawda“ w depeszach własnych z Paryża, donosząc o aresztowaniach wśród komunistów francuskich twierdzi, że aresztowania te są dokonywane w związku ze zbliżającym się procesem Gorgułowa.

Nowy Jork 5. 7. (R) Lotnicy amerykańscy Jimmy Mattern i Bennett Griffin wystartowali dziś nad ranem o godz. 4 do lotu naokoło świata, celem pobicia dotychczasowego rekordu, osiągniętego przez dwóch lotników amerykańskich Posta i Gattyego. Matter i Griffin zamierzają lecieć przez Nową Funlandję, Anglję, Holandję, Syberję i Ocean Spokojny. Jak wiadomo, Post i Gatty oblecieli kulę ziemską w 8 dniach i 16 godzinach.

KRONIKA TARNOWSKA

— MANIFESTACJA GDAŃSKA. Z inicjatywy Federacji Polskich Związków Obrońców Ojczyzny odbyła się w naszym mieście potężna manifestacja protestacyjna w obronie polskości Gdańska. Podczas odczytywania rezolucji doszło do burzliwej demonstracji pepesowców. Rozległy się okrzyki „precz z wojną“, „precz z faszyzmem“ i inne. Policja przystąpiła do energicznego rozprószenia demonstrantów. Aresztowano 8 demonstrantów, jako sprawców zajścia, m. in. dra Szumskiego i Skwiruta, należących do kierownictwa miejscowej partji socjalistycznej. Po spisaniu protokołu zostali wszyscy wypuszczeni na wolność.

— WALNE ZEBRANIE TOW. WŁAŚCICIELI REALNOŚCI. Przy udziale około 500 członków odbyło się Walne Zebranie Tow. Właścicieli Realności. Po wysłuchaniu sprawozdań wybrano nowy zarząd, w skład którego weszli m. in.: pp. J. Manaczynski (prezes), dr. J. Ofiner (wiceprezes), dr. M. Menderer (sekretarz), J. Buchsbaum (skarbnik) i K. Łuska (gospodarz).

— Z BAGIENKA KAHALNEGO Kahalna komisja rewizyjna wniosła doniesienie do Województwa na p. Mechla Branda, oskarżając go o eskontowanie weksli kahalnych na lichwiarskich procentach. Na tem tle doszło między członkami komisji rewizyjnej p. Anonem Rosenzweigiem a p. Mechlem Brandem do krwawej bitki, podczas której prowodyr Agudy p. Rosenzweig rozbił głowę p. Brandowi. Zabatwanie wzajemnych porachunków między kłiką kahalną w formie rozbijania sobie głów wykazuje, jak już nisko upadli obecni władarze gminy żydowskiej.

— Z SALI SADOWEJ. Przed sądem grodzkim odbyła się rozprawa przeciwko członkom PPS Sitow i tow., oskarżonym o zbrodnię gwałtu publicznego, której mieli się dopuścić na zebraniu bezrobotnych pracowników umysłowych przez czynne przeciwstawianie się policji. Sita skazano na 4 dni aresztu, resztę oskarżonych uwolniono.

— MARSZ STRZELCÓW. Staraniem Związku strzeleckiego odbył się doroczny marsz drużyn na trasie Tarnów—Pillzno (24 km). Do startu stanęło 13 drużyn. Najlepsze miejsce w konkursie uzyskały: 1. drużyna z Bochni, 2. z Radłowa, z Mościsk, 4. z Brzeska i 5. z Tannowa.

Napad bandycki na dom szynkarza pod Myślenicami

Kraków 5. 7. PAT. Nocy ubiegłej kilku nieznanymi narazie sprawców wtargnęło do szynku Józefa Goldmanna w Skawie koło Myślenic i po steroryzowaniu rewolwerami domowników rozbili kasę ogniotrwałą, skąd zabrali biżuterję. W czasie napadu wywiązała się obustronna strzelanina. Zostali ranni Józef Goldmann oraz jeden z bandytów, który zbiegł. Na miejsce wyjechała brygada śledcza PP. i już jest na tropie sprawców bandyckiego napadu.

— KOLONJA GDUDU DRUGIEGO (warstwy średniej) org. „Akiba“, rozpoczyna się we czwartek, 7 br. w Jodłowie koło Pruchnika (stacja kolejowa Jarosław).

Londyn 5. 7. PAT. Prowadzone od 5 dni w Londynie rokowania w sprawie długów niemieckich, wpływających z umowy Stillstandu zostały dziś zakończone. Na podstawie umowy z 15 marca Niemcy zobowiązały się płacić jeszcze swoim wierzycielom 10 proc. długów, objętych Stillstandem i część tych wypląt Niemcy dokonały. Pozostała jeszcze jednak poważna suma, której Niemcy wbrew umowie nie wpłaciły. Obecnie na konferencji w Londynie wysunęli żądanie umorzenia pozostałych spłat ich 10 proc. długu. Żądanie to zostało przez delegatów wierzycieli kategorycznie odrzucone. Zgodzono się rozłożyć Niemcom spłatę tej zaopległej sumy na 3 raty, z których 1/3 będzie zapłacona 15 lipca, 1/3 15 października i ostatnia rata 15 grudnia. W ten sposób 10 proc. dług zostałby pokryty. Co do drugiego żądania Niemiec zmniejszenia procentów za kredyty objęte Stillstandem zgodzono się w zasadzie, że wobec znacznego potaniaenia kredytów, jakie nastąpiło w ciągu ostatnich kilku miesięcy, żądanie Niemiec jest uzasadnione.

Sztokholm 5. 7. (R) W Goeteborze zmarł dziś w 55 roku życia znany badacz krajów Ameryki Południowej prof. Erland Nordenskjöld, syn znanego badacza okolic podbiegunowych.

WOLNE POSADY

PRAKTYKANTKI biurowej poszukujemy. Zgłoszenia: „Zagłoba“, Kraków, Jagiellońska 5. 13kr

POSAD POSZUKUJĄ

KORESPONDENT i tłumacz języków: polskiego, niemieckiego, francuskiego i angielskiego, poszukuje zajęć popołudniowego. — Zastępca też prace w domu oraz udziela lekcji. Zgłoszenia pod „Epistula“ do Adm. „N. Dziennika“ 17g

GORZELNIK z kaucją 1000 zł. poszukuje w żyd. przedsiębiorstwie posady magazyniera w składzie spirytuali, zboża, soli lub t. p. Zgłoszenia do Adm. „N. Dziennika“ pod „Kaucja M.“ 19g

ASYSTENTKA farmacji poszukuje posady lub zastępstwa na skromnych warunkach. Miejscowość obojętna. Zgłoszenia pod „Zdolna“ do Biura Roth, Kraków, Tomasta 15. 16kr

UCZEŃ Państw. Semin. Naucz. Rel. Mojż. (Warszawa) przygotowuje do egzaminu w Krakowie i przyjmuje lekcje w zakresie szkoły powszechnej i języka hebrajskiego. — Zgłoszenia do Adm. „N. Dziennika“ pod „Pomoc“ 11z

SPRZEDAŻ

KUPCY!!! Najtańsze źródło miodowych mucholapek pierwszorzędnej jakości: Wytwórnia mucholapek „Merkules“, Tarnów. 9kr

BIBLIOTEKA WSPÓŁCZESNA

Gizeli Kanferowej
ULICA SEBASTJANA 23
róg Dietlowskiej

komunikuje:

Chcesz mieć najnowsze książki polskie, niemieckie, francuskie, żydowskie i angielskie —

Chcesz dowiedzieć się, co się dzieje w Europie —

Chcesz zapomnieć o kłopotach dnia powszedniego i trosce o jutro

zapisz się do

„Biblioteki Współczesnej“

jedynie europejskiej i nowoczesnie prowadzonej wypożyczalni.

NAJNOWSZY
ROZKŁAD JAZDY KOLEJOWEJ

ODJAZD Z KRAKOWA DO:

Katowice: 4'30, 6'15, 6'55, 11'05, 12'50, 14'00, 16'30, 18'10, 21'20, 23'00.
Warszawa: 2'20, 6'15, 10'30, 14'50, 17'52, 20'30, 23'00, 23'30.
Lwów: 1'00, 7'50, 8'45, 12'10, 12'15 — 19'03, 23'45
Garnów: 14'20, 16'30, 19'35, 20'45.
Nowy Sącz: 8'45, 12'15, 15'25, 18'20, 23'45.
Zebrzydowice: 2'12, 4'30, 7'15, 9'15, 11'35, 14'00, 16'30, 21'10.
Kocmyrzów: 7'30, 10'25, 13'55, 16'45, 20'00.
Bielesko: 2'12, 4'30, 7'15, 11'35, 14'00, 17'20, 21'10.
Wieliczka: 6'32, 8'28, 10'20, 11'49, 12'55, 13'40, 15'05, 16'40, 18'10, 19'30, 19'50, 22'00, 23'25.
Kawarja: 7'15, 14'40, 17'55, 20'15.
Nowy Targ: 10'05, 23'55.
Chabówka: 3'35, 8'55, 9'40, 10'05, 15'10, 15'45, 19'15, 23'55.
Krynica: 3'20, 8'45, 12'10, 12'15, 15'25, 23'45.
Wadowice: 7'15, 14'15, 20'00.
Zakopane: 3'35, 8'55, 10'05, 15'45, 19'15, 23'55.
Poznań: 4'30, 6'15, 11'15, 21'20, 23'00.
Niepotomice: 4'30, 14'10.
Oświęcim: 21'20 przez Skawinę, 5'20, 13'25.

PRZYJAZD DO KRAKOWA Z:

Katowice: 0'48, 7'25, 8'16, 9'59, 11'58, 15'05, 16'55, 18'48, 20'10, 23'05.
Warszawa: 3'08, 6'07, 8'04, 13'04, 18'20, 23'15.
Lwów: 2'02, 5'55, 8'50, 13'30, 16'40, 17'43, 22'35.
Tarnów: 6'55, 7'50, 18'43, 20'20.
Nowy Sącz: 1'45, 10'40, 13'30, 16'40, 22'35.
Zebrzydowice: 0'48, 8'26, 10'43, 12'42, 15'05, 18'40, 18'58, 23'05.
Kocmyrzów: 7'10, 9'10, 12'05, 16'20, 18'50, 22'20.
Bielesko: 0'48, 8'26, 10'43, 12'40, 15'05, 13'40, 23'05.
Wieliczka: 0'17, 7'30, 7'55, 9'20, 11'15, 12'40, 13'50, 15'55, 16'50, 18'30, 19'05, 20'25, 22'55.
Kawarja: 6'40, 9'05, 14'20, 21'35.
Nowy Targ: 13'23, 22'10.
Chabówka: 1'35, 5'37, 10'15, 12'46, 13'23, 18'20, 19'30, 22'10.
Krynica: 1'45, 6'30, 13'30, 16'40, 22'35.
Wadowice: 9'05, 14'20, 19'30.
Zakopane: 1'35, 5'35, 10'15, 13'23, 19'15, 22'10.
Poznań: 0'48, 8'16, 11'58, 20'10, 23'05.
Niepotomice: 7'20, 16'10.
Oświęcim: 7'25 przez Skawinę, 7'40, 20'05.

Tłusty druk oznacza pociągi pośpieszne i motorowe.

ULGOWY ABONAMENT
NOWEGO DZIENNIKA

Dla wszystkich naszych Szan. Abonentów wprowadzamy do 30 września br. ulgowy letni abonament udzielając

50% z ceny prenumeraty

Każdy prenumerator może zamówić **drugi** abonament dla swej rodziny, wyjeżdżającej na letnisko. Ulgowy abonament kosztuje w naszej Administracji Zł 3.30 plus koszt przesyłki Zł 1.—, razem Zł 4.30 miesięcznie.

Ośka
FRUITS
CUKIERKI
SPECJALNE

Dnia 1 września b. r. zostaje otwarta koncesjonowana przez Ministerstwo W. R. i O. P.

SZKOŁA MUZYCZNA

przy Zyd. Tow. Muz.

w Krakowie, ul. Jasna 2

pod kierownictwem DR. RÓŻY ARNOLDÓWNY.

Oprócz klas fortepianu, skrzypiec, śpiewu, wiolonczeli, rytmiki, tańców plastycznych i przedmiotów teoretycznych, tworzy się Przedszkole muzyczne dla dzieci od lat 4—7-letni i t. zw. „Konserwatorium dla dzieci“ od lat 7—14-letni z nowym programem, opartym na najnowszym sposobie nauczania.

Wpisy przyjmuje i informację udziela sekretariat przed wakacjami (z powodu adaptacji lokalu) w szkole „Ognisko Pracy“, Stolarska 15, I piętro, codziennie od godz. 4—6-tej popołudniu. Po wakacjach w lokalu własnym ul. Jasna 2, parter, od dnia 22 sierpnia b. r. od godz. 10—1 szef i od 3—7-mej.

Zamówienia na

**konfitury, kompoty
marmeladę i soki owocowe**

przyjmuje codziennie szkoła zawodowa dla dziewcząt zyd. „Ognisko Pracy“ Oddział gospodarczy, ul. Stolarska 15, I piętro, w godz. między 10—12.

DR. JÓZEF SCHREIBER SZCZAWNICA, ordynuje jak zwykle. Własny gabinet elektroterapii. Własne nowoczesne inhalatoryjny. Leczenie astmy i katary dróg oddechowych. 2g

ZAWOJA. Pensjonat „SWIT“ nowowyprowadzony, nowoczesnie urządzone, piękne położenie. Kuchnia rytualna. Ceny niskie. 19kr

Najnowszy piąty zeszyt

MIESIĘCZNIKA
ŻYDOWSKIEGO

pod redakcją dra ZYGMUNTA ELLENBERGA

zawiera następującą treść:

- A. Tartakower: Organizacja gmin żydowskich.
- K. Dresdner: Żydzi w poezji polskiej XIX. wieku.
- H. Szpidbaum: Struktura rasowa Żydów polskich.
- M. Markvetz: Przystępczość wśród Żydów w Polsce.
- E. Stein: Świat zwierzęcy w Biblii i Tałmudzie.
- L. Oberlander: Kompleks żydowski Adama Mickiewicza.
- T. Nussenblatt: Dwie nowe biografie o Herzlu.
- Z. E.: Protokół na czasie.
- M. Kurzrock: Podróże Alberta Londres.
- Ch. Indelman: „Nad brzegami Wisły“.
- H. Ormlan: Nowe publikacje pedagogiczne.

Warunki prenumeraty: kwart. zł. 8, zeszyt pojed. zł. 4. Zamówienia do administracji: Warszawa, Rymska 8, telefon 11-57-38. — Przesyłki pieniężne na konto P. K. O. 24768, Menora. Sp. Wyd. Warszawa. Redakcja: Łódź, Narutowicza 96.

PRENUMERATA: w Krakowie i na prow. miesięczn. Zł 6'00, kwartal. Zł 18'00
w Krakowie z odnośn. do domu „ „ 6'20 „ „ 18'60
Na prowincji z przesyłką pocztową „ „ 6'50 „ „ 19'80
Zagranicą z przesyłką pocztową „ „ 10'00 „ „ 30'00

OGŁOSZENIA: Podstawa obliczeń jest 1 milimetr w jednym łamie. — Strona w tekście i nadesłaniem ma 3 łamy po 74 milim. — Strona za tekstem 6 łamów po 37 milim. — Najmniejsze ogłoszenie drobne liczymy za 10 słów. CENY w złotych: I strona 1'25. — Tekst 1'—, Nadesłane 0'75. — Za tekstem 6'25. — Drobne od słowa 0'20. Dla poszukujących pracy 0'10. — Gratulacje 12'50. — Za zastrzeżenie miejsca dodaje się 25%.

Wydawca: Za Spółkę Wyd. „Nowy Dziennik“ Zygmunta Hochwald. — Redaktor naczelny: Dr. Wilhelm Berkelhammer. Redaktor odpowiedzialny: Zygfryd Moses. — Nowe Drukarnia Dziennikowa, Kraków, Orzechowej 7, pod zarządem Maksymiljana Feldmanna

RÓŻNE

UNIWAŻNIAM zgubioną legitymację szkolną II. klasy gimn. hebrajskiego na nazwisko Jakób Neukinger. 17kr

LOKALE

ZAMIENIE 3-pokoje mieszkanie z kuchnią, z komfortem na 2 pokoje z kuchnią z komfortem — ewentualnie pół-komfortem w śródmieściu. Zgłoszenia pod „Blisko Plant“ do Adm. „N. Dziennika“ 18g

4-5 POKOJOWEGO mieszkania z komfortem w centrum poszukuję. — Zgłoszenia pod „Adwokata“ Biuro Stattera, Rynek gł. 8. 20kr

DO WYNAJĘCIA natychmiast 3 POKOJE PRZED POKOJ I KUCHNIA w Ryńku gł. 44, III. piętro od frontu. Wiadomość w Sekretariacie Powszechnego Banku Związkowego w Polsce S. A. w Krakowie, Rynek gł. 44, I. piętro. 15kr

ZDROJOWISKA

DLA PENSJONATÓW — restauracji! Najlepiej zamówić herbatę, kawę, kakao, konserwy — inne towary kolonialne u Jawornickiego, Kraków, Rynek Główny 44. Wysyłki odwrotnie — ceny bardzo przystępne. 13kr